

DRWĘCA

z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIBŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Przygotowana wynosi dla abonamentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.
 Zwrotki kosztują 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
 Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr.,
 na stronie 8-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (liniata) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100%, więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiastku

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 22 marca 1930.

Nr. 34

Nowa enuncjacja marsz. Piłsudskiego.

Dlaczego marsz. Piłsudski nie przyjął misji szefa gabinetu?

Warszawa, 19. 3. P. Minister Spraw Wojskowych marszałek Piłsudski, zaszczylił Agencję „Iskra“ następującą enuncjacją, którą podajemy w streszczeniu.

Wczoraj, to znaczy w poniedziałek, po decyzji P. Prezydenta o przyjęciu dymisji gabinetu P. Bartla. P. Prezydent zwrócił się do mnie, abym objął prezydium i uformował nowy rząd.

Nie zwykłem odmawiać Panu Prezydentowi jakiegokolwiek pomocy w jego urzędowaniu, nie zwykłem dlatego, że zawsze w pamięci mam ten piękny i niepiękny dla mnie czas, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem armji, będącej w wojnie i zostałem zupełnie sam ze swoją pracą tak dalece, iż z wyjątkiem bardzo szczupłego otoczenia, nie miałem w centrum państwa żadnej szerszej i żadnej chętniej pomocy.

Długą jednak rozmowę z P. Prezydentem zakończyłem ku swemu wstydu, nie powiem, zupełną odmową, lecz prośbą w stosunku do P. Prezydenta, aby zechciał zrobić inne próby, niż z mną, gdyż nie mogłem nie stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji, w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły. Dodałem zaś Panu Prezydentowi, że nie będę mógł wytłumaczyć publicznie motywów, dla których tak nieładnie w stosunku do P. Prezydenta postąpiłem.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znany mój wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlament, a nasz Sejm specjalnie, stosują do swoich robót. Istotnie, wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy Sejmu wymyślona dlatego, aby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody.

Tak przeczy ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczy ona bowiem wszystkiemu, co może być nazwane sumiennem, produktywnem, a już nie mówię, rozumem, czy nawet rozsądnem. Każda bowiem praca techniczna, a rząd każdy pracy czysto technicznej ma najwięcej, staje się atechniczna, treść sama pracy otrzymuje cios natychmiast, gdy minie przedsięwzięcie pewnego gmachu na ul. Wiejskiej.

Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmuszał do odmownych w stosunku do propozycji P. Prezydenta myśli. Nad tem przeszedłbym nie trudno do porządku dziennego.

Przeszkody główne dla mnie, które P. Prezydentowi krótko wyluszczyłem, są całkiem innej natury. Pierwszą jest ta niezwykła łatwość u panów posłów brudzenia sobie języków niezwykle łatwym u nich oszczerstwem. Nie mogę nie zwrócić na to uwagi, iż przerażony byłem tą stroną życia p. p. posłów, jeszcze wtedy, gdy byłem Naczelnikiem Państwa. Przytem rzeczczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerczy język zaczyna swoją niecną robotę nagle i niespodziewanie wtedy jedynie, gdy chodzi o osoby, które wchodzi w ten czy inny sposób w jaką grę polityczną. Tak, że taki oszczerczy język nie może nie dać powodu do myślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, jak drobny nawet interes własnej korzyści, czy zazdrości, czy też korzyści jakiejś grupy, czy grupki panów posłów.

Nie szczędzą tedy ci panowie ani przyjaciół ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takim panem zaszczykanym i zabrudzonym ich brudną śliną stosunki nawet zażyłej znajomości tak, że to postępowanie wygląda mi zawsze jako nieodłączne od fachu pana posła, jako coś, co wydaje się prawdopodobnie tym panom za pracę pana posła, konieczną i obowiązkową. Dodam, że nie szczędzą wtedy ani cześć kobiet ani dziecka ani kogokolwiek, nawet z pobliskich znajomych, danego obiektu dla ich brudnej śliny. Dodam jeszcze, że taki pan nadzwyczaj

łatwo ustępuje przy najłżejszym nacisku od oszczerstwa.

Wobec tego, iż w życiu swojem nie znoszę wogóle oszczerstwa, wyrzuciłem za drzwi conajmniej setki osób za próbę oszczerstwa w stosunku nawet do dalszych moich znajomych, wobec tego, że większą ilość skrzyczałem tak, że języka w gębie zapomniał; nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo, a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą, przepelnioną taką nikczemnością.

W zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest prosto niedopuszczalna. Taka zwykła gadanina. I zawsze sobie mówię: a niechby sobie tak mówili. Ale dlaczego ja, sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, mam słuchać tych słów nierzeczowych, dlaczego mam się męczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłumaczyć mogły to, czego on niezdolny jest zrozumieć.

Lecz nie mógłbym łatwo i trudno nawet znieść tonu panów posłów, który pozwala nie na uszczypliwości i złośliwości, gdyż to także jest mniejsze, lecz na ton wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić.

Tego nikczemnego tonu wyższości, który jakoby oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej nastliwej, głupio przyczepskiej formy ja osobiście prosto nie znoszę, bez względu na to, czy tyczy się to mnie, czy kogo innego. Jeśli użyłem słowa „nikczemność“, to dlatego, że i w tym wypadku nie mogę nie dostrzec stale i ciągle, że zwyczajem panów posłów jest beceremonjalny stosunek, gdy chodzi o osobistą korzyść, czy zawiść, lecz też o korzyść tak zwanej przezemnie „wygódki partyjnej.“

Nie chcę, aby mnie źle tłumaczono. Człowiek głupi i niewykształcony bardzo często ma bardzo piękną duszę. Zwykle ja sobie zgóry mówię, że jest gdzieś jakiś zakątek pracy ludzkiej, gdzie ja także jestem głupszy i mniej wykształcony i znacznie mniej rzeczowy, niż taki osobnik. I wcale się nie wstydzę swojej w tej mierze skromności. Lecz pan poseł jako nieodpowiedzialny, a nie honorowy ani pod względem czci ani pod względem rozumu ani pod względem rozsądku ani pod względem pracy i uciekający jak najstaranniej od odpowiedzialności, czyni ze siebie prosto potworka, który dla swego jakoby prestiżu skacze po różnych pracach, w każdej chwili zmieniając swój sąd o rzeczy, czepiając się ludzi w sposób jakiegoś gałgańskiego psa.

Nie kto inny jak ja był w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów i nie mogę mi powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością niecnego sejmu pierwszego i przypa-

trując się obyczajom i zwyczajom tego nowego w Polsce zjawiska, twierdziłem sobie ciągle i dotąd to twierdząc, że pomiędzy nowymi zabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu bodaj najnikczemniejszym jest pan poseł do sejmu. Dotąd w pamięci mi stoją postępowania tych posłów w stosunku do Prezydentów Rzeczypospolitej.

Oto jeden z charakterystyczniejszych obrazków. Wszyscy u nas przysięgali, przysięga każdy z ministrów. Pan Prezydent, sędzia, oficer i ci panowie jakoby ślubują i widziałem tę scenę, jak ja nazywam, ślubowanie: taki beczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony, z rozpiętymi spodniami, łaskawie wymawia tak, że go nikt nie rozumie, jakieś słowa, zaczynające się na s... Takie ślubowane portki chcą odbierać i chcą się panoszyć swym brudnym, jakoby prestiżowym językiem.

Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, tak uchylająca człowiekowi normalnego bytowania, należy do tych właściwości charakteru polskiego, które znoszę z takim trudem, gdy w życiu tę właściwość spotykam, że nie mogę nie twierdzić, iż bez zmniejszenia tego prestiżu, chociażby gwałtem, nie mógłbym przeżyć z takimi panami nawet dwóch dni.

Przychodzę do trzeciego punktu prawie niemożliwego mego współżycia nawet ze Sejmem, już nie mówię, współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Wyznaję, że, będąc Naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch, niweczający to niecne dzieło p. Trampezyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie jako wodza, zastrzelenia kilku panów, między innymi i p. Trampezyńskiego i którzy, gdy im tego odmówiłem, szukali śmierci samobójczej. Niestety, tego spodziewanego odruchu nie znalazłem. Jednakże w ostatnich czasie, gdy z powodu ostatnich wyborów weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych, którzy z brudami panów posłów nie mieli do czynienia, mam nareszcie w tym samym Sejmie najliczniejszy klub, mianowicie Klub Błku Bezp. Rz., który publicznie się wyrzekł przywileju poselskiej nietykliwości. Jeśli jednak postępowanie większości panów posłów właśnie dlatego największy klub poselski wyłącza z miana posłów, to moja sytuacja w takim towarzystwie staje się nie do wytrzymania.

Wyluszczyłem te motywy P. Prezydentowi, zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może spróbować innych wyjść, nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto wahać się będzie. Pozostaje we mnie jednak wstyd, że Prezydentowi odmówić mogłem pomocy.

Ale oświadczyłem, że gdyby Panu Prezydentowi inne próby się nie udały, staję do jego rozporządzenia.

Sensacyjna misja!

Marszałek Senatu prof. Szymański tworzy nowy Rząd.

Warszawa, 18. 3. Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zabrała unikowala: Pan Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu profesorowi Julianowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Warszawa, 18. 3. Marszałek Senatu Szymański, proszony przez przedstawicieli klubu sprawodawców parlamentarnych o poinformowanie prasy o treści odpowiedzi, jaką dał Panu Prezydentowi na udzieloną mu misję utworzenia gabinetu, odpowiedział:

„W toku rozmowy, jaka miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzplitej razem z marszałkiem Sejmu, oświadczyłem Panu Prezydentowi, że zdaniem moim współpraca Rządu ze Sejmem byłaby jeszcze możliwa i nie należy z niej zrezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą — „concordia res parvae crescunt, discordia magna dilabuntur“. Należy życzyć, aby to było zrozumiałe i w Sejmie.“

Wczoraj wieczorem zostałem przez Pana Prezydenta zaproszony ponownie na Zamek. Pan Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, że wyraziłem przekonanie o możliwości współpracy ze Sejmem, chce

mi powierzyć misję tworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i wówczas udałem się do Pana Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać ze Sejmem, o ile zaś ja mam jeszcze możliwość rozmawiania — ażeby się podjął misji twerzenia gabinetu.

Dziś o godzinie 3-ciej po południu otrzymałem potwierdzenie Pana Prezydenta Rzplitej powierzenia mi misji. Odbylem niezwłocznie konferencję z p. premierem Bartlem i z marszałkiem Sejmu p. Daszyńskim. Z uwagi na jutrzejsze uroczystości wstrzymam dalsze konferencje, natomiast w czwartek rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych.“

(Od red.: Powierzenie misji panu marszałkowi Senatu Szymańskiemu jest niemałą niespodzianką. Z oświadczenia p. marszałka możnaby wnioskować, że ma on zamiar utworzyć rząd parlamentarny. Nie jesteśmy prorokami, ale zdaje nam się, że tedy wyjścia nie ma. Jak wogóle, mamy wrażenie, że ta kandydatura nie złagodzi, ale raczej zaostrzy sytuację.)

PAT. Uroczystości imienin marsz. Józefa Piłsudskiego we Warszawie?

Warszawa, 19. 3. Z okazji imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w świątyniach warszawskich odprawiono szereg nabożeństw.

Wszystkie domy przybrane były chorągiewkami o barwach narodowych. Na wystawach widniały wizerunki Marszałka, przybrane emblematami narodowymi. Od wczesnego rana około Belwederu gromadziły się liczne rzesze publiczności, witające przybywające szafety, które niosły adresy hołdownicze dla wodza Narodu.

Do pałacu belwederskiego przybyli celem złożenia życzeń p. Marszałkowi członkowie Rządu z p. Premierem na czele, marszałek Senatu Szymański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, ambasadorowie i posłowie państw obcych itd. Przybywający dygitarze zgromadzili się w sali recepcyjnej Belwederu, wpisując się do specjalnej księgi pamiątkowej.

Zbrodnicze zamachy UWO w katedrze św. Jura we Lwowie.

Podczas nabożeństwa za marsz. J. Piłsudskiego nastąpiły eksplozje.

Lwów, 19. 3. Cerkiew św. Jura we Lwowie była we środę rano widownią dwóch prowokacyjnych występów Ukraińskiej Wojskowej Organizacji, zmierzających do zakłócenia spokoju w dniu obchodu imienin marszałka Piłsudskiego.

O godz. 8,45 tuż po ukończeniu oficjalnej mszy św. na intencję solenizanta, odprawionej przez ks. biskupa Budkę, rozległa się u wejścia do cerkwi potężna detonacja, po której chmury dymu zaległy świątynię. Ks. biskup Budka, który w momencie eksplozji nie zeszedł jeszcze ze stopni ołtarza, pobiegł natychmiast na miejsce wybuchu, uspakajając po drodze publiczność, złożoną przeważnie z uczniów gimnazjalnych.

Na miejscu eksplozji zwrócił się do biskupa uczeń III kl. gimnazjum Dmytro Błaszczuk z oświadczeniem, że gdy udawał się na chór, kopnął nogą jakiś przedmiot, leżący na ziemi, który eksplodował, raniąc go.

Bezpośrednio po pierwszym wybuchu aresztowano kręcącego się obok cerkwi Włodzimierza Mulkiewicza, brata niebezpiecznego bojowca U W O., przebywającego obecnie w Belgii.

Przy rewizji znaleziono u Mulkiewicza ulotki U. W. O., wydane z okazji imienin marszałka Piłsudskiego, pełne obelżywych zwrotów.

W niespełną godzinę potem, po skończeniu drugiego nabożeństwa, w chwili, gdy młodzież gimnazjalna opuściła świątynię, nastąpiła druga eksplozja materiału wybuchowego na kamiennym tarasie cerkwi. Wiadomość o niepoczytalnych wybrykach wywrotowców wywołała we Lwowie powszechne oburzenie.

Swawolne wybryki w Toruniu w noc wigilijną imienin marsz. Piłsudskiego. — Napady na drukarnie pisma opozycyjnych.

Toruń, 19. 3. Dzisiejszej nocy zamalowano smolą dwa okna wystawowe „Słowa Pomorskiego“ oraz wybito szybę w oknie gabinetu dyrektora drukarni toruńskiej, wychodzącym na ulicę. Równocześnie ci sami pewnie sprawcy wybili dwa okna wystawowe w drukarni robotniczej i 15 szyb w lokalu „Głosu Robotnika“, organu N. P. R., mieszczącego się przy leżącej na uboczu ulicy Kopernika.

„Słowo Pom.“ mieści się przy bardzo ruchliwej ulicy św. Katarzyny. Sprawców jednak nie ujęto.

Demonstracje w Lubawie w wigiliję imienin marsz. Piłsudskiego. — Aresztowano 12 osób.

Lubawa, 19. 3. Wczoraj na tle uroczystości imieniowych doszło w Lubawie do ekscesów. O godz.

19 min. 30 z podwórza sem. naucz. ruszył na rynek pochód, który tworzyła grająca capstrzyk orkiestra seminarjum męskiego, dalej oddziały straży granicznej i policji. W drodze na rynek otoczył pochód tłum publiczności, który otąd stale jej towarzyszył. Publiczność wołała ciągle: Niech żyje Józef Haller! Kiedy orkiestra na rynku zaczęła grać „Pierwszą brygadę“, publiczność zaczęła śpiewać: „Boże, coś Polskę“, zagłuszając orkiestrę i śpiewających. Gdy zakończono śpiewy, znowu wznoszono okrzyki na cześć solenizanta Józefa Hallera. Orkiestra wówczas zagrała hymn: „Wszystkie nasze dzienne sprawy“, a tłum odśpiewał hymn. Gdy go zakończono, wznoszono znowu okrzyki na cześć gen. Hallera.

Na zakończenie uroczystości orkiestra zawróciła do zakładu seminarjalnego w otoczeniu tłumu, który ciągle wołał: Niech żyje solenizant gen. Józef Haller! Po odprowadzeniu orkiestry, gdy tłum wracał do śródmieścia, zjawiała się policja, wspomaganą przez straż graniczną i dokonała aresztowań. Dwanaście osób odprowadzono do komisariatu. W mieście zapanowało silne wzburzenie. Do Lubawy ściągnięto policję z całego powiatu. Po mieście kursują ciągle patrole policyjne.

Następnego dnia urządzono uroczystą akademię o godz. 7.30 wiecz. na sali hotelu „Pod Orłem“. Sala wypełniona była po brzegi, (między którą dla utrzymania porządku znajdowała się straż graniczna i policja wraz z tajnymi agentami). Z przemówieniem wystąpił p. dyr. Podoba. Publiczność, nie zgadzając się na treść przemówienia, zagłuszyła słowa Prelegenta okrzykiem: „Niech żyje generał Haller i Dmowski!“, wskutek czego Prelegent musiał zaniechać dalszego przemówienia. P. starosta Bederški udekorował p. Drosta, naucz. sem., krzyżem, za zasługi, położone na polu PW. Potem nastąpiły deklamacje i śpiewy chóralne. Gdy zaczęto śpiewać „Brygadę“, wstały tylko pierwsze dwa rzędy krzesel i znów okrzyki głuzyły pieśń. Nie pomogła interwencja p. Burmistrza, proszącego o spokój. Wskutek zamieszania i krzyków przerwano akademię. Po akademii, tłum publiczności samorzutnie urządził pochód przez ulice miasta, wznosząc entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje gen. Haller“.

Mieszkańcy Lubawy są rozgoryczeni i wzburzeni, wskutek urządzania podobnych imprez przez jednostki, nie cieszące się tu popularnością, a tem mniej poparciem, a które wywołują wzburzenie i rozgoryczenie wśród publiczności, jak to miało miejsce w rocznicę 10 lecia przyłączenia Pomorza do Polski, gdzie to pewien nauczyciel seminarjum swem niedowarzonem zachowaniem popsuł całą uroczystość. To, co zaszło w dniu 18 i 19, jest tylko następstwem takich niedorzecznych poczynań.

Przygotowania niemieckie do wojny.

Berlin. Według informacji jednego z pism berlińskich, preliminarz budżetowy Rzeszy na rok 1930 przewiduje w wydatkach na Reichswehrę 700 milionów marek. W przedmowie do preliminarza budżetowego ministerstwa Reichswehry znajduje się uwaga, iż rząd Rzeszy uważa wydatkowanie każdej pozycji w budżecie wojskowym za rzecz uzasadnioną. Na wzmocnienie fortyfikacji przyznano ogółem 30 milionów marek. Konieczność tego wydatku motywuje preliminarz budżetowy w sposób następujący:

— „Zamiana granic Rzeszy na wschodzie wymaga w związku z istniejącymi tam urzędzeniami i fortyfikacjami szczególnych zarządzeń, które badane na podstawie przeprowadzonych rozmów paryskich w styczniu 1927 r. muszą być obecnie podjęte“.

Dbaj o kulturę narodową. Zapisz się na członka wspierającego TCL.

Do Czytelników!

Obowiązek dziennikarski nas wzywa — więc stajemy do apelu, zapraszając Czytelników naszych do przedpłaty z okazji kończącego się I. kwartału.

Czytelnicy nasi znają nas już dawno, nie potrzebujemy zatem im

„DRWECA“

zachwalać — do tych zaś, którzy przychodzą nowi, z porady swych znajomych lub krewnych — to każdy nasz Abonent powiedział im szczerze, że „DRWECA“ to pismo nawskroś katolickie i polskie, a przystępne dla prostaczka, jak i dla inteligenta.

Do 25 bm. przyjmują prenumeratę listow.

WIADOMOŚCI.

Nowe miasto, dnia 21 marca 1930 r.

Kalendarzyk. 21 marca, Piątek, Benedykta op.

22 marca, Sobota, Siędmia bol. N. M. P.

23 marca, Niedziela, 3 Postna Głucha.

Wschód słońca g. 6 — 1 m. Zachód słońca g. 18 — 14 m.
Wschód księżyca g. 2 — 56 m. Zachód księżyca g. 9 — 27 m.

W sprawie nowych przepisów o ulgowych paszportach zagranicznych.

Województwo Pomorskie w Toruniu nadeszło pod adresem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu pismo treści następującej:

W nr. 7 Dziennika Ustaw Rzeczyposp. P. z tego roku zostało ogłoszone pod poz. 57. rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 29. I. 1930 r. w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 26. 2. 1930 i zmieniło m. in. dotychczasowe stawki normalnych opłat paszportowych oraz ulgowych opłat za paszporty na wielokrotny wyjazd zagranicę, tudzież przekazało powiatowym władzom administracji ogólnej I-iej instancji (Starostwom, Prezydentom miast) zatwierdzenie spraw przyznaniania ulg w opłatach paszportowych osobom, wyjeżdżającym zagranicę w celach handlowych lub przemysłowych.

Z dniem zatem 26 ub. m. upadł obowiązek starania się przez osoby, pragnące wyjechać zagranicę za paszportem ulgowym w celach handlowych lub przemysłowych o zaświadczenia na takie paszporty z tutejszego Urzędu, a natomiast z wnioskami o odnośne paszporty należy się zwracać wprost do właściwych władz administracji ogólnej I-iej instancji. Władze te otrzymały odpowiednie instrukcje, w jakich wypadkach wzgl. na podstawie jakich dowodów mają uwzględnić podania o paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę w celach handlowych lub przemysłowych. Aby jednak ułatwić wspomnianym władzom orientację w odnośnych sprawach i wykluczyć ewent. nieporozumienia jest bardzo pożądane, aby do podań o paszporty handlowe wzgl. przemysłowe po cenie ulgowej były dołączane — jak to się praktykowało dotychczas — opinie Izby Przemysłowo-Handlowej (przemysłowej i kucy) lub Izby Rzemieślniczej (rzemieślniczej) wzgl. Izby Rolniczej (rolniczej).

Z miasta i powiatu.

Wielki wiec manifestacyjny w Lubawie.

Lubawa. W piątek, dnia 14 marca, odbył się wielki wiec manifestacyjny przeciwko obecnemu systemowi polityki państw. Na wezwanie powiatowego Komitetu stronnictwa Narodowego zebrała się olbrzymia masa ludu wiejskiego na wielki wiec do sali p. Kowalskiego, na którym miał przemawiać p. poseł Sacha. Zebrało się z górą półtora tysiąca osób z bliskich i dalszych zakątków obwodu Lubawskiego, brakowało tylko przedstawicieli Starostwa Lubawskiego i Urzędu Skarbowego pomimo specjalnego zaproszenia, które zostało wysłane i to w tym celu, żeby im dać możliwość wystąpienia wszystkich bolączek, które nas przęgniają. Punktualnie o godz. 12-tej zagał wiec miejscowy prezes Stronnictwa Narod. p. Leon Szule z Lubawy, który po przemówieniu wstępem powołał do prezydium, na sekret. p. Wronskiego z Lubawy, na ławników pp. Meggera z Prątnicy, Lewalskiego ze Złotowa, Czajkowskiego z Lubawy, Gołębińskiego z Lubawy i Kaczyńskiego z Fijewa. Oprócz tego zasiadli przy prezydium przewielobni XX.: ks. prałat Kasyna, ks. prob. Mejka, ks. prob. Hoffmann oraz ks. wikary Lange. Na sali zauważono ks. prob. Dunajskiego ze Złotowa, ks. prob. Zagórskiego, ks. adm. Grzenie i wiele innych.

Wśród podniosłego nastroju oddał p. Przewod. głos rektorowi „Słowa Pomorskiego“ p. Kanarowskiemu, który, wytłumaczywszy nieobecność p. posła Sachy z powodu ważnych rozpraw i głosowań w sejmie, przystąpił do omówienia

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ.

79

(Ciąg dalszy.)

Marceli cofnął się ze wstrętem i wybiegł z pokoju. Gdy Irena dowiedziała się od niego o cierpieniach tych nędzników, zawołała pierwszego lepszego policjanta i prosiła go, aby się zajął nimi, zostawiając znaczną sumę na przeniesienie ich do szpitala. Taka była zemsta szlachetnej kobiety na tych, którzy męczyli lata całe jej syna.

W końcu, po długiej dosyć podróży, stanęła orozka przed sklepem kwiatów, którego właścicielką była ciotka malej Gizeli.

Marceli drżał z wzruszenia i niepokoju.

— Ach, to tutaj! — szepnęła ze łzami w oczach. — Patrz, mamó, — dodał, wskazując na przeciwną bramę hotelu, — tutaj stałem godzinami i prosiłem przechodzących o jałmużnę. I tu zobaczyłem i rozmawiałem po raz pierwszy z Gizelą!

Irena objęła głowę syna i ucałowała go czule.

— Wszystko to już minęło, — rzekła przytłumionym głosem. — A teraz bądź odważnym i nie

obawiaj się niczego!

Potem weszli oboje do sklepu.

Marceli obejrzał się uważnie — Gizeli jednak nie zobaczył. Nic też nie zdradzało jej bytności w mieszkaniu — nigdzie nie leżała ani książka, ani robótka, ani żaden inny przedmiot, należący do dziewczynki w jej wieku.

Po chwili ukazała się właścicielka sklepu, pytając o życzenia wytwornych gości.

Irena zamówiła bukiet róż i kazała go przysłać sobie do hotelu na oznaczoną godzinę. Kupcowa zapisała nazwisko jej w książce, poczem zawołała jedną ze swych uczennic, w celu wydania jakiegoś rozporządzenia. Młoda, ciemnowłosa dziewczyna wyszła z przyległego pokoju i stanęła za stołem.

— Czy to Gizela? — szepnęła Irena.

— Nie, mamó! — odrzekł chłopiec.

— Nie mieszkała dawniej u pani pewna dziewczynka, imieniem Gizela? — zapytała Irena kupcovej.

— Gizela? — odpowiedziała kobieta, marszcząc gniewnie czoło.

— Tak! Co się z nią stało?

— O, uciekła odemnie, niewdzięczna, — zawołała kupcowa pogardliwie.

— I pani nie wie, gdzie ona znajduje się obecnie?

Kobieta spojrzała podejrzliwie na Irenę i rzekła szorstko:

— Więc pani interesuje się nią?

— Tak. Dziewczynka ta podobała mi się bardzo.

— Więc słuchaj pani! krzyknęła stara uniesiona gniewem. — Wzięłam ją do siebie z miłosierdzia i łaski, a ta niegodziwa, leniwa dziewczyna uciekła! Co się z nią stało, tego nie wiem, ale cieszę się, że w ten sposób pozbyłam się kłopotu z nią. Może być, że wróciła do Francji, może zginęła, umarła! Co mnie do tego!

Może być, że kupcowa rzeczywiście nie więcej nie wiedziała, w każdym razie niczego już nie można było dowiedzieć się od niej. Marceli był w rozpaczy.

— Pojedźmy do Paryża, — pocieszała go matka. — Postaram się tam o najlepszego agenta policyjnego i ten z pewnością odszuka ją. Nie płacz mój synku ukochany! Jeżeli Gizela żyje, w takim razie znajdziemy ją!

Tego samego dnia jeszcze opuściła Irena z synem Londyn i udała się do Paryża. (C. d. n.)

Jak gen. Weygand, obecnie najzdolniejszy wódz Francji — którego Francja w krytycznych dniach r. 1920 przysłała Polsce jako doradcę — mówi o ówczesnym polskim dowództwie i o narodzie polskim.

Jak o dowództwie?

Ówczesne dowództwo wojskowe w Polsce gen. Weygand określa tak:

— „Mając równość sił na widowni podrzędnej było (dowództwo polskie) w wybitnej niższości na widowni rozstrzygającej...”

A jak o narodzie polskim?

— „Cud Wisły” powiedziano. Cud, czy to znaczy zdarzenie, w którym objawia się ręka Opatrzności? Nie ja będę temu przeczył, bo podziwiałem w owym sierpniu r. 1920, z jaką żarliwością naród polski padał na kolana w kościołach i szedł w procesjach po ulicach Warszawy. A zresztą, czyż przygotowaniem tego drugiego cudu nie był już pierwszy, gdy po wojnie światowej widziało się pod skrzydłami Orła Białego zrosnąć trzech części rozdartych, które były między siebie rozdzielone na więcej niż sto lat trzy cesarstwa...

Lecz, jak mówi nasze stare przysłowie: pomagaj sobie, a niebo ci dopomoże, tak też i Polska cudownie sobie pomogła.

Naprzód, w długim okresie czasu ...wszystkie jej dzieła, gdziekolwiekby były, czyto żyjąc w niewoli na ziemiach dawnej Polski, czyto na wychodźstwie w krajach Europy i Ameryki, nigdy nie przestały być Polakami, kochać Ojczyznę, znać jej dzieje, mówić jej językiem, pragnąć gorąco jej zbawienia.

To też, gdy wielkie dni nadeszły, wszyscy powstali, by spełnić zadanie, do którego od kilku pokoleń przygotowywali się ojcowie. I oto na wezwanie Paderewskiego przybyło ze St. Zjedn. Ameryki ponad 15.000 ochotników, którzy stworzyli podstawę polskich dywizji, utworzonych we Francji.

A potem, w czasie ciężkich przeżyć roku 1920, widzieliście, jak bardzo Polska sobie pomagała i jak sprowadzona niemal do własnych tylko swych zasobów, dzięki silnej woli rządu i dowództwa, nieustraszonej odwadze i ofiarności żołnierzy, wierze wszystkich Polaków w losy Ojczyzny, mogła podnieść się z klęski w sposób tak prawdziwie niezwykły. A od tego czasu okazała się też Polska godną swego zwycięstwa.

Nie odmawia gen. Weygand zasług ani rządowi ani dowódcom, ani żołnierzom, ani narodowi — lecz

stwierdza, że te wszystkie czynniki stanęły w sierpniu 1920 r. na wysokości zadania, naprawiając poprzednie błędy i przygotowując nowe zwycięstwo. I tak też było w rzeczywistości. Wspólnym wysiłkiem — przy pomocy Bożej — ochroniono kraj od zguby.

17 tysięcy Angielek gotowych do poślubienia Klepury.

Jak z Londynu donosi „Corriere della Sera”, kilka dni temu polski tenor Jan Klepura — przebywający obecnie w stolicy Anglii dla nakręcania filmu dźwiękowego, wyraził się w wywiadzie, udzielonym prasie, że najchętniej ożeniłby się z Angielką. W przeciągu kilka dni tenor otrzymał niemniej jak 17 tysięcy ofert matrymonialnych, w których tyleż dziewcząt albionki składa u jego nog swe serca. Listy i fotografie nadchodzą podobno w dalszym ciągu w takiej ilości, że Klepura zaczyna się obawiać, iż owe 2 miliony kobiet, przewyższających ilość mężczyzn w Anglii, wyrażą gotowość poślubienia go. Prawdą jest jednak — stwierdza dziennik — że Klepura nie tylko posiada oblicze stuprocentowego „asa” filmowego, lecz również głos, przynoszący mu 40 tys. fantów szterlingów rocznie.

Doroczne słowiańskie kongresy Olimpijskie.

Delegaci polscy na kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego nawiązali kontakt z przedstawicielami innych narodów słowiańskich, przyczem Czesi wysunęli propozycję zwołowania raz do roku posiedzenia delegatów komitetów olimpijskich narodów słowiańskich, którzy tworzyłby t. zw. Mały Kongres Olimpijski.

Zebrań te miałyby za zadanie porozumienie się państw słowiańskich w sprawie taktyki na kongresach międzynarodowych, wyboru delegatów do federacji międzynarodowych oraz do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Projekt powyższy będzie wzięty pod rozwagę przez Polski Komitet Olimpijski, który porozumie się przed powzięciem decyzji z czynnikami miarodajnymi.

Nieudane oszustwo wekslowe.

W Poznaniu wykryta została wielka afara wekslowa, ofiarą której paść miał pewien poważny przemysłowiec poznański. Oto były jego pracownik na blankiecie wekslowym, opiewającym na sumę około 130 000 zł, podrobił podpis tego przemysłowca, oddał ten weksel do protestu, a następnie w drodze przez egzekutora nałożył areszt na mają-

tek tego przemysłowca. Sprawą tą zajęła się prokuratura i wreszcie ujęto oszusta, który chciał nagle zbożać się. Jest nim niej. Stan. Raszkiewicz, były właściciel banku prywatnego na Wielkich Garbarach. Za kompanem oszusta, niej. Bol. Konoński, rozesłano listy gończe.

Wzruszający czyn Polaków z Ameryki.

Zarząd Główny LOPP w Warszawie otrzymał od Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce list, wysłany z Jersey City, pod datę 25 lipca r. b. List brzmi w oryginale:

„Placówka 51 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Jersey City zapisuje się do szeregu LOPP. My, Placówka 51 Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, byli żołnierze Armii Polskiej, pozostając w służbie wojskowej Ojczyzny, nie umiemy zapomnieć o dalszej służbie pokojowej dla dobra Polski.

Przesyłamy narazie sumy 10 dolarów opłat członkowskich. Kiedy otrzymam pokwitowanie od Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, to ja, jako sekretarz Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej, postaram się o większy datek. Możliwym jest, że każdy członek Plac. wstąpi w szereg LOPP. Prosimy łaskawie odpowiedź i przesłanie nam informacji członkostwa i jakie roczne opłaty?

Cześć!

Sekretarz Placówki 51. Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (—) Wacław Czupajłto.
Jersey City, 25 lipca 1930 roku.

List powyższy, świadczący o patriotyzmie Polaków amerykańskich, weteranów armii polskiej, podajemy w brzmieniu dosłownym z zachowaniem oryginalnej pisowni.

Czyżby zapowiedź nowej katastrofy we Włoszech?

Od kilku dni ludność Sorrento, pięknego miasteczka w pobliżu Neapolu, jest żywo zaniepokojona. W krypcie bazyliki św. Antoniego, ozdobionej kolumnami, pochodzącymi z prastarych świątyni pogańskich, na połowie jednej z tych kolumn marmurowych ukazują się perjdycznie obfite krople rosy, która później wysycha, aby zjawić się ponownie za parę godzin. Miejscowe laboratorium chemiczne miejscie zabrało płyn ów do analizy. Zaniepokojenie tłumaczy się tem, że dziwne to zjawisko miało miejsce w r. 1924 w wigilię oberwania się chmury nad Amalfi oraz w 1926 na kilka dni przed wybuchem Wezuwiusza, który zniszczył doszczętnie miasteczko Terzigno. Sorrentczycy są przekonani, że w najbliższym czasie jakaś nowa katastrofa nawiedzi południowe Włochy.

Samolot Jezultów.

Jezulci amerykańscy zakupili wielki monoplan, który ochrzcił nazwiskiem słynnego misjonarza lat ubiegłych, O. Marquette'a. Samolot ten służyć będzie Jezultom w ich pracy misyjnej w Alasce. „Marquette” pilotowany jest przez O. G. J. Feltesa.

Głośnie nawrócenie się pastora na katolicyzm.

Wielkie wrażenie wywołało w kołach religijnych Nowego Jorku nawrócenie się popularnego pastora Sildena Dohanny, który opuścił swe stanowisko i przeszedł do Kościoła katolickiego. Był on znanym działaczem protestanckim i dyrektorem najważniejszego czasopisma protestanckiego w Stanach Zjednoczonych „America Church Monthly”.

Znaczki pocztowe z winietkami z życia misjonarzy.

Kongo belgijskie wydało nową serję znaczków pocztowych, których rysunki uwzględniają sceny z życia misjonarzy katolickich. Dwie z pośród tych winetek przedstawiają zakonnicę, opiekującą się dziećmi tubylczymi. Inna zawiera rysunek murzynki, która niesie dziecko do szpitala ospy do szpitala stacji misyjnej. Zysk ze sprzedaży znaczków przeznaczony został na poparcie akcji charytatywnej, którą z takim poświęceniem prowadzą misjonarze katolicy.

Misjonarze katolicy pionierami kultury.

Misjonarz, ks. Barriol, przy pomocy swych wierznych wyciął w puszczy w Indo-Chinach ścieżkę, która połączyła dwie główne miejscowości w tej okolicy, Paksan i Nongbua. Pragnąc przyjąć z pomocą tragarzom, którzy nosili tam ciężary na plecach, postarał się o pewną ilość koni i wozów i oddał je do dyspozycji swych parafian. Ci, wspomagani przez swego proboszcza, przekształcili ścieżkę na drogę dla wozów i przedłużyli ją nawet o 5 km. w jednym kierunku od Nongbua i 10 km. w innym. W ten sposób dzięki pomysłowości i wysiłkom misjonarza oraz jego wierznych, okręg Paksan, przez który prowadził szlak tragarzy do Ksieng-Kuang, posiada obecnie 30 km. drogi kołowej.

Sarkofag św. Marcjana odnaleziony pod Neapolem.

W Vonafrò około Avollino zostali umęczeni kilka wieków temu święci: Nikander, Marcjan i Darja. Według kronik męczennicy zostali pochowani przez wierznych na miejscu umęczenia. W pobliżu tego miejsca wznosi się mały kościółek w stylu gotyckim obok klasztoru. Benedyktyni, do których klasztor należy, zaczęli poszukiwać starożytnej krypty, jaka miała istnieć w kościółku pod wielkim ołtarzem. Dokonane wykopaliska wykazały brak krypty, ale natomiast znaleziono sarkofag z napisem, stwierdzającym, że w nim złożono ciała męczenników: Marcjana, Nikandra i Darji.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy”.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 23 sierpnia 1930.

Nr 34

Na niedzielę XI po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Marka, w rozdz. VII w. 31—37.

Onego czasu, wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez środek granic Dekapolskich. I przywiódł mu głuchego i niemego, a prosił go, aby nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego; a splunawszy, dotknął języka jego. A wejrząwszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta! to jest: otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej zakazywał, tem daleko więcej rozstawiali i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił i głuche uczynił, że słyszą, nieme, że mówią.

Miłosierdzie nasze względem kalek. — Ich zachowanie się wobec swego kalectwa.

Gdy w ostatnim roku nauczania zbliżał się Zbawiciel drogą ku miastu fenickiemu Sydon, przyprowadzono przed Niego głuchoniemego i proszono, aby nań rękę włożył. Kto go przyprowadził, nie wspomina Ewangelja św., w każdym razie musieli to być ludzie miłosierni, współczujący z jego kalectwem. Smutne musiały być dni życia tego biedaka, gdy nigdy nie słyszał głosu ojca, matki, a cięży, panującej zawsze dokoła niego, nie przerywał żaden dźwięk, żadne przyjazne słowo. Głuchy i niemy zarazem nie umiał głosem wyrazić swych myśli i uczuć, nie mógł porozumieć się inaczej, jak tylko znakami. Jak widzimy, los tego biednego kaleki, pozbawionego mowy i słuchu, był bardzo ciężki, tem cięższy, że nie mógł zapracować sobie dostatecznie na kawałek chleba. Pojechał jednak wielką była chwila, gdy znalazł się miłosierni ludzie, którzy tak chętnie zajęli się jego przykrą dolą.

Dzisiaj mamy również wiele nieszczęśliwych kalek. Starajmy się tym biedakom na wszelki możliwy sposób nieść pomoc, podobnie jak owi miłosierni z Ewangelji św., prowadzący głuchoni-

Z ROSJI.

Katastrofalny spadek sowieckiego pieniądza. Dolar — 40 rubli.

Sygnalizowany oddawna spadek czerwonica przybiera w ostatnich dniach rozmiary katastrofalne. Za dolara amerykańskiego płać na prowincji już 40 rubli. (Oficjalny kurs dolara wynosi 2 ruble!).

Kupcy odmawiają przyjmowania pieniędzy rosyjskich, dokonując transakcji jedynie w obcej walucie albo w starych srebrnych pieniądzach carskich.

Władze rozpoczęły w ostatnich dniach przesładowania osób, u których znaleziono srebrne monety. U niektórych przy rewizji było po kilka tysięcy rubli srebrem.

Władcywostok. Ludność masowo opuszcza miasto w obawie przed głodem. W sowieckich kooperatywach nie zostało nic prócz wódki.

Oddziały cyklistów, wysłanych na wieś, konfiskują mąkę, kartofle, kaszę i surowe ryby. Wszystkie zakupy w mieście dokonuje się za obcą walutę.

Uprowadzenie przedstawiciela handlu w Paryżu przez G. P. U.

Paryż. „Liberte” donosi, że szef oddziału sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, Feinberg, od kilku dni zaginął w tajemniczy sposób. Feinberg uchodził za przyjaciela niejakiego Janowicza, który miał odgrywać wybitną rolę w głosnej w swoim czasie aferze uprowadzenia gen. Kutjepowa. Ostatnio Feinberg zeznawał jako świadek w procesie Litwinowa, a następnie otrzymał ze strony swoich władz przełożonych wezwanie do natychmiastowego powrotu do Moskwy. Ponieważ Feinberg wezwaniu temu nie uczynił zadość, nasuwa się podejrzenie, że został on uprowadzony przez agentów G. P. U.

Sowiety kupują materiały wojenne we Włoszech.

Równocześnie z podpisaniem sowiecko-włoskiego traktatu handlowego zakończono rokowania o dostawy włoskie dla Sowietów.

W ciągu dwóch lat przemysł włoski ma dostarczyć Sowietom samochodów osobowych i ciężarowych, motorów aeroplanowych, maszyn rolniczych i tkaniny bawełnianej, łącznej wartości 1050 milionów lirów (pół miljarda złotych).

Ponadto bawi we Włoszech specjalna misja wojskowa, która zajmuje się zakupami materiałów wojennych.

Dziwne wypadki samochodowe.

Warszawa. Nadeszły tu z Paryża wiadomości, że po katastrofie samochodu, w którym jechał następca Kutjepowa, generał Miller, zaszedł drugi podobny wypadek, którego ofiarą stał się były radca ambasady sowieckiej w Paryżu, Biesiedowski. Wyjechał on w towarzysztwie wybitnego działacza antysowieckiego, Masłowa. W drodze samochód ich osobowy o specjalnie silnej konstrukcji zderzył się z innym samochodem. Karoserja najechanego samochodu została strząskana. Biesiedowski odniósł ciężkie okaleczenia głowy i ręki, a Masłow ogólnie potłuczenia. Sprawca zderzenia pozostawił swój samochód i zbiegł.

Trupy skazńców jako pokarm dla świń sowieckich.

Moskwa. Od niedawna w Sowietach rozpoczęto gwałtowną propagandę za intensywną hodowlą świń.

W tym celu specjalne oddziały zbierają wszelkie odpadki i przegotowują je w specjalnie w tym celu zbudowanych kotłach, poczem karmią nimi świnię.

Ponieważ budowa kotłów kosztowała bardzo dużo, odpadków jest zaś mało, w mieście Saratowo bolszewicy zaczęli gotować w kotłach trupy straconych przez G. P. U. oraz trupy, znalezione na ulicach (!!!).

Wiadomość o tem rozeszła się po całej Rosji i o gotowaniu trupów mówi się już powszechnie na ulicach.

Robotnicy, mimo głodu, nie chcą jeść w tych jadłodajniach, gdzie podają wieprzowinę, w obawie skonsumowania wleprzy, tuczonych trupami.

Nieurodzaj w Rosji.

Rezultaty żniw w południowej Rosji nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Na półwyspie Krymskim zebrano zaledwie 37 proc. zboża w stosunku do roku ubiegłego, w Uzbekistanie 15 proc., zaś republika Kirgiska dostarczyła tylko 10 proc. Dostawy zboża do miast ulegają zwłocze z tego powodu, ponieważ brak spichlerzy zbożowych, a przedewszystkiem worków do transportu.

Ostateczne obliczenie ofiar Wielkiej Wojny.

Wspominając 16-letnią rocznicę Wielkiej Wojny, gazety berlińskie podają następujący straszliwy bilans strat: zabitych zostało 1.805.545 żołnierzy niemieckich, 14.000 żołnierzy czarnych z niemieckiej kolonii, 10 mil. żołnierzy innych narodowości. 900.000 Niemców poległych pochowanych jest w 26 rozmaitych krajach. Jeszcze w 1929 liczone 200.000 zaginionych. Rannych było 18.000.000 wszelkich narodowości. Niemców 4.247.143.

Międzynarodowa banda handlarzy kobiet zlikwidowana.

Głośna przed niedawnym czasem sprawa wykrycia w Warszawie międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, znanej jak afera Baskina i wicekonsula amerykańskiego Halla, doszła wreszcie do likwidacji. Jak to już w swoim czasie pisaliśmy,

wicekonsul Halle został w Ameryce skazany na więzienie i jednocześnie prowadzone było obszerne śledztwo, tak w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Obecnie donoszą z Nowego Jorku, że dostał się tam w końcu w ręce policji drugi obok wspomnianego Baskina herszt bandy, szef „przedsiębiorstwa” wywozu kobiet do Ameryki Południowej, Samuel Szapiro, który po zamknięciu Halla ukrywał się i wreszcie przypadkowo wpadł w ręce władz. Ustawił on przedostać się przez granicę Stanów Zjedn. nielegalnie i dzięki temu, zatrzymany przez straż graniczną, został aresztowany. Przy badaniu przedstawionych przezeń dokumentów okazało się, że ma on paszport na inne nazwisko, a jest właśnie poszukiwanym przez policję nowojorską Szapirą. Aresztowano go i pod silną eskortą przesłano do Nowego Jorku.

Wielka ta i doskonale zorganizowana banda, mająca agentów we wszystkich większych miastach Europy, zajmowała się nie tylko handlem żywym towarem, ale także przemycaniem emigrantów do Stanów Zjedn. W Polsce dotychczas zebrano bardzo wiele materiału obciążającego oraz aresztowano około 500 osób, których część po przesłuchaniu wypuszczono, oddając pod dozór policyjny.

Wykrycie tej bandy jest znacznym sukcesem naszej policji, a szczególnie urzędu warszawskiego, który w ten sposób zlikwidował jedno z gniazd handlu kobietami. Śledztwo ze względu na rozmiary afery, jak i wielką liczbę w niej zamieszanych, ukończone być może dopiero za kilka miesięcy i prowadzić się dalej w Polsce i w Ameryce.

Dziecko z wybitymi przez grad oczyma.

W południowej Holandji szalał ostatnio cyklon, który szczególnie wielkie spustoszenia wyrządził w Brabancji. Wiele domów, przedewszystkiem powoli, zostało częściowo zburzonych. Zapasy zboża uległy zniszczeniu.

We wsi Udgastel podczas burzy silny grad poranił wiele osób, a pewnej dziewczynce wybił oczy.

Gdy tylko grad przestał padać, na horyzoncie pojawiła się czarna chmura w kształcie leja, która z szaloną szybkością i przeraźliwym świstem runęła na wieś. W jednej chwili prawie wszystkie dachy z domów zostały zerwane i uniesione na odległość blisko 3 km. Gwałtowny wiecher przewracał ludzi, wlokąc ich kilkanaście metrów po ziemi.

Żona belgijskiego następcy tronu przeszła na katolicyzm.

Belgijski następca tronu, księżę Leopold, ożenił się, jak wiadomo, w roku 1926 ze szwedzką księżniczką Astridą, która była protestantką. Obecnie przeszła ona na katolicyzm, chrztu dokonał kardynał z Liege.

mego do stóp Jezusa. Za miłosierdzie oblecuje Bóg nagrodę, o której wspomina Pismo św.: „Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają, obwinę je około szyi twojej i napisz na tablicach serca twego, a najdziesz łaskę i rozum dobry u Boga i u ludzi”. Zapisz to w sercu swoim, abyś głuchoniemego syna lub córkę posłał do odpowiedniej szkoły, gdzie się nauczy czytania, pisania i jakiegoś rzemiosła. Jeżeli nie stać cię na to, staraj się nauczyć twe biedne dziecko coś nie coś o prawdach naszej wiary św., o spowiedzi i komunji św. a chociaż to trudno, serce ojca lub matki wymyśli sposób najłatwiejszy, ażeby dziecku te prawdy przyswoić. Rodzice, służbodawcy czy opiekunowie powinni kateki tak prowadzić w duchu Bożym, osładzać im ciężkie życie, chronić od napaści złych ludzi. Są bowiem — ku hańbie ludzkości — i tacy, którzy za cel swoich żartów, kpni i szyderstw obierają głuchoniemych lub inne kaleki, krzywdząc ich na mieniu, droczą się z nimi i drażnią. Jeżeli zaś sami tego nie czynią, to tak niegodziwego postępowania nie wzbraniamy swoim dzieciom i obojętnie patrzą, jak one, już zawczasu kierując się na opryszków, poją się łzami biednych kalek. Podobnych zdzieczalałych ludzi i ich dzieci ciężka czeka kara Boska według słów Pisma św.: „Niech wyginie z ziemi pamiątka ich, przeto, że nie pamiętali czynić miłosierdzia”.

Miłość bliźniego nakazuje każdemu dobrze czynić, a stokroć bardziej na troskę i miłosierdzie zasługującemu kalece. „Wprawiaj się — powiada św. Bonawentura — bez przerwy w wykonywanie dobrych uczynków i miłosierdzia, bo żelazo, kiedy nie często jest w użyciu, prędko rdzewieje”. Człowiek niemilosierdny rdzewieje, jak żelazo, to znaczy, traci łaskę Bożą i w końcu nie nadaje się do czego innego, jak tylko do wyrzucenia na śmietnik.

Ułomny człowiek musi ze swojej strony dołożyć wszelkiego starania, ażeby chorobę lub kalectwo swoje znośił cierpliwie, z poddaniem się woli Bożej. W tym względzie dobrej rady udziela św. Franciszek Salezy w następujących słowach: „Podczas swojej choroby trzymaj się w cieniu krzyża i spoglądaj często na konającego Zbawiciela! Tam choroby i cierpienia stają się zbawienne i przyjemne, gdzie Bóg sam zbawił nas cierpieniem”. Jeżeli jest chroмым, niech spojrzy na ręce i nogi Pana Jezusa, tak nieładzko do krzyża gwoździłami przybite; jeśli głuchoniemy, niech pomyśli, jak Zbawiciel z miłości ku nam był niemym i głuchym na wszystkie obelgi, jakie nań rzucano.

Śmierć zasłużonego kapłana.

W szpitalu włoskim w Jerozolimie zmarł założyciel Domu Polskiego w tem mieście, śp. ks. kanonik Marcin Pinczurek.

Przybył on do Palestyny przed 30 laty i jako cel swego życia postawił sobie stworzenie przytułku polskiego w Jerozolimie, na wzór innych narodów, dla pielgrzymów, przybywających z Polski. Nieustraszenie zbierał składki w Polsce i Ameryce i ostatecznie w roku 1908 kupił dom w pobliżu Grobu Świętego.

W 1926 r. zapisał ks. kan. M. Pinczurek kupiony dom archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, oddając go w opiekę Prymasowi Polski, sobie rezerwując do śmierci jeden skromny pokój. Nosił się z zamiarem powiększenia kupionego domu, ale śmierć przeszkodziła jego planom.

W pogrzebie wzięła udział cała polska kolonia w Jerozolimie, a kierownik polskiego konsulatu, p. T. Zbyszewski, wygłosił nad grobem przemówienie.

Były pułkownik został księdzem.

W roku 1916 dowodził na froncie austriackim bataljonem piechoty major Hugon Richter. W czasie ofensywy rosyjskiej armja Brusłowa przerwała front austriacki i bataljon Richtera został otoczony. Przez 7 dni Richter bronił się, nie bacząc, że z 2000 ludzi została tylko mała garstka. Na siódmy dzień Rosjanie zażądali poddania się Richtera, lecz spotkali się z kategorię odmową. Wtedy artylerja rosyjska otrzymała rozkaz otwarcia ognia szrapnelowego wprost na oddział Richtera. Pod morderczym ogniem i w obliczu pewnej śmierci Richter złożył ślubowanie, że, o ile uda mu się uratować resztę swoich ludzi, po ukończonej wojnie wstąpi do klasztoru. Tej samej nocy rozpoczęła się austriacka kontrofensywa i oddział Richtera został uratowany. Skończyła się wojna, Richter wrócił w szarży pułkownika, z orderem Marji Teresy na piersiach. Miał lat 50 i wielki majątek osobisty. Rodzina starała się wpłynąć na niego, by nie wykonał ślubowania.

Lecz pułkownik opuścił Wiedeń i w zaciszu majątku wlejskiego studjował łacinę i uczył się do egzaminów do akademji duchownej. Ukończył ją wiosną 1930 i obecnie został uroczystie wyswięcony na księdza w 61 roku życia.

Wystawa darów jubileuszowych Plusa XI.

W ogrodach watykańskich rozpoczęto budować pawilony, w których zostaną pomieszczone wszystkie dary, jakie Ojciec święty Plus XI otrzymał od katolików całego świata z okazji swego jubileuszu kapłańskiego. Wystawa ta zostanie otwarta w obecności Ojca świętego dnia 25 września rb. i trwać będzie cały miesiąc. Włoskie koleje państwowe na powyższą wystawę zafiarowały zniżkę 30 proc. od biletów normalnych.

Cudowne ukazanie się Madonny na łanie kukurydzy we Włoszech.

W miejscowości San Vitale na łanie kukurydzy ukazała się Madonna 12-letniej pasterki, Marji Guariento. Kiedy wystraszona dziewczyna pobiegła do domu i sprowadziła na miejsce starszą swoją siostrę Ludwikę, Madonna poraz drogi ukazała się dziewczętom.

Więść o cudownym ukazaniu się Madonny na niwie kukurydzy błyskawicą rozszedła się po całej okolicy i jest wśród ludu tłumaczona w ten sposób, że do państwa włoskiego, które szerzy propagandę rolniczą, przyszła „Madonna del Gano”.

Ćwiczenia rez. oficerów, podchorążych i szeregowych rezerwy w r. 1930.

Zgodnie z zapowiedzią MSWojsk. w roku bież. będą powołani na ćwiczenia rezerwy, które rozpoczyna się w I. połowie maja rb.:

a) Oficerowie rezerwy.

1. Ci z roczników 1903—1892, którzy byli powołani w roku ub., lecz ćwiczeń z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

2. Wszyscy z rocznika 1904 (I. ćwiczenie) i z roczników 1900, 1899, 1897, 1896 i 1894 (3-cie ćwiczenie) bez względu na ilość odbytych ćwiczeń w granicach określonych art. 77. Ust. o pow. ob. woj. za wyjątkiem reklamowanych na 12 miesięcy.

3. Ci z roczników 1902, 1901, 1898, 1895, 1893, którzy w ub. roku odbyli dopiero 1-sze ćwiczenie jako nowomianowani, nowoprzyjęci z b. armij zabórnych lub z powodu odroczeń.

4. Wszyscy nowomianowani lub nowoprzyjęci do W. P. z b. armij zabórnych podporucznicy rezerwy z roczników 1904—1894.

b) Podchorążowie rezerwy.

1. Ci, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1928 oraz w lotnictwie i balonach, którzy ukończyli Szkoły Podchor. rez. w r. 1929.

2. Ci, którzy w r. 1929 z jakichkolwiek przyczyn ćwiczeń nie odbyli.

3. Ci, którzy w r. 1929 nie zostali zakwalifikowani do wymianowania na podporuczników.

4. Ci szeregowi rezerwy, którzy w latach ubiegłych do r. 1929 ukończyli z wynikiem pomyślnym Szkołę Podch. rez., a nie uzyskali tytułu podchorążych rezerwy tylko z racji posiadania wykształcenia 6—8 klas szkoły średniej (bez matury).

c) Szeregowi rezerwy.

1. Podofic. i szereg., którzy podlegali powołaniu w ub. roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

2. Z rocznika 1904:

a) Podofic. i st. szereg. z wszystkich broni i służb.

b) Szeregowcy z piechoty i łączności oraz pewne kategorie specjalistów z pozostałych broni i służb.

3. Z roczników 1902, 1899 i 1897:

a) podofic., z wszystkich broni i służb.

b) szeregowcy specjaliści łączności.

4. Z rocznika 1901 podofic. oraz szeregowcy specjaliści z łączności.

5. Z rocznika 1906 wszyscy podofic. i szereg. łączności.

6. Niektóre kategorie specjalistów:

a) lotnictwa i balonów z roczn. 1906, 1905 i 1901

b) artylerji przeciwlotniczej i pomiarów art. z roczników 1902 i 1901,

c) niektórzy specjaliści z innych broni i służb z roczników 1902 i 1901, ewentualnie i z innych roczników; kategorie te zostaną określone dokładnie później.

Odroczeń względnie przesunięcia terminu ćwiczeń wojskowych udziela dowódca właściwej formacji wojskowej (pułku macierzystego itp.), wzgl. PKU. W razie odmownego załatwienia prośby, powołany może odwołać się w terminie 7-dniowym (licząc od dnia doręczenia odmownego załatwienia), do właściwego DOK, które rozstrzyga ostatecznie.

Wnieślenia prośby do d-cy formacji, PKU względnie DOK, nie zwalnia powołanego od stawienia się na ćwiczenia w nakazanym terminie, jeżeli do tego czasu nie otrzymał ostatecznej odpowiedzi.

Pożyczka zagraniczna dla m. Poznania.

Poznań. Prezydent miasta p. Ratajski oznajmił przedstawicielom prasy, że ostatnia jego podróż do Paryża miała na celu uzyskanie pożyczki dla m. Poznania, celem podjęcia nowych robót miejskich i zapobieżenia w ten sposób bezrobociu. Wyniki misji p. Ratajskiego są pomyślne. Uzyskał on bowiem w Anglii przyrzeczenie podwyższenia kredytów, wynoszących zgórą 10 milionów złotych, tj. 50 proc. pożyczki poprzedniej, którą Poznań otrzymał na budowę elektrowni. Poza to p. prezydent Ratajski poczynił zagranicą kroki, mające na celu uplanowanie tam 8-proc. obligacji miejskich i prawdopodobnie w ciągu 2—3 miesięcy uda się poważny pakiet tych obligacji spieniężyć w Belgii, względnie Szwajcarii. Po sfinalizowaniu tych transakcji pożyczkowych, suma zadłużenia m. Poznania wynosić będzie około 100 milionów zł, co wobec dużego majątku gminy nie będzie wielkim obciążeniem, zwłaszcza, że pożyczki zaciągane są wyłącznie na cele inwestycyjne. Dochody z tych inwestycji będą pokrywały wydatki na spłatę długu i jego oprocentowanie.

Argentyna uczy się po polsku.

Wychodźca polski w Argentynie zaczyna być poszukiwanym odbiorcą przez tamtejszych wytwórców i kupców. Tu i ówdzie pojawiają się na sklepach wywieszki w strasznej, coprawda, polszczyźnie, a niedawno jedna z fabryk papierosów wypuściła

na rynek papierosy z napisami w języku polskim i ruskim.

W rocznicę śmierci arcyb. Cieplaka w Chicago.

Chicago. Wychodźtwa nasze w Ameryce rokrocznie obchodzi rocznicę zgonu arcyb. Cieplaka, który za oceanem dopełnił swego życia.

W roku bież. stolica wychodźtwa w Chicago w wymowny sposób uczciła pamięć biskupa-męczennika. Nabożeństwo żałobne w kościele św. Trójcy odprawił ks. prałat Osadnik. Kazanie o prześladowaniach bolszewickich wygłosił ks. Pietrzak. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, która równocześnie była protestem wychodźtwa przeciwko prześladowaniom w Rosji.

Między mówcami, podnoszącymi czyny arcybiskupa i protestującymi przeciwko okrucieństwu bolszewickim byli: konsul generalny Szczepański, prezes Zjednoczenia Olejniczak, prezeska Związku polskiego Napieralska i inni.

„Doktorat“ pana Tkocza.

Sanacyjny „działacz“ grudziądzki nie ma żadnego prawa do tego tytułu naukowego.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu podaje poniższy komunikat:

— „Pan Maksymilian Tkocz, przedstawivszy się jako „doktor“ i znawca nauk politycznych i społecznych, uzyskał posadę członka Dyrekcji Zw. Tow. Kup. na Pomorzu w Grudziądzu, a zwolniony z tego urzędu rozpoczął pracę na terenie tutejszym, która może w błąd wprowadzić członków Związku i wyrządzić im szkodę.

Wobec tego powiadamy interesowanych, że p. Tkocz nie ukończył studjum nauk prawnych lub ekonomiczno-społecznych, na którymkolwiek z uniwersytetów polskich lub zagranicznych i na żadnym z tych uniwersytetów nie uzyskał doktoratu.

Wedle otrzymanych informacji od konsula polskiego w Brukseli p. Tkocz otrzymał w „Institut Philotechnique“ w Brukseli dyplom doktora. Jednocześnie konsulat pismem z dnia 11 marca 1930 roku nr. 5378-30 informuje jedaak, że wyżej wspomniany Instytut jest zakładem prywatnym i nie uznany nawet przez państwo belgijskie. Uczęszczanie na wykłady jest nieobowiązkowe i wartość jego dyplomów jest bardzo względna.

Zw. Tow. Kup. na Pomorzu przedstawia równocześnie sprawę miarodajnym władzom z powodu posługiwania się przez p. Tkocza tytułem naukowym, do którego nie ma prawa.

zwyczajów zabijania dzieci, opuszczania starców i chorych oraz innych podobnych uczynków, które przedtem nie raziły ich swą potwornością moralną.

64 kościoły polskie w Chicago.

Wiadomo, że po Warszawie największym miastem polskim jest Chicago. W olbrzymim tem mieście mieszka blisko pół miliona osób, pochodzenia polskiego, a więc więcej niż w jakimkolwiek mieście amerykańskim.

Ze Chicago jest głównym ośrodkiem Polonii amerykańskiej, świadczy fakt, iż tam znajduje się największa na świecie parafia polska, największy przytułek polski dla sierot i szkoła przemysłowa oraz biura centralne największych stowarzyszeń narodowych polskich pomocy bratniej. Polacy mają obecnie w Chicago 56 kościołów rzymsko-katolickich, cztery narodowe i cztery protestanckie. Razem 64. Wszystkie stowarzyszenia katolickie Polaków mają swoje kościoły i utrzymują szkoły parafjalne.

Ile jest kościołów w Polsce.

Ankieta, przeprowadzona niedawno przez Główny Urząd Statystyczny, podaje cyfry, odnoszące się do kościołów i innych świątyń w Polsce.

Świątyń bez uwzględnienia ziem b. zaboru niemieckiego oraz tych, które są własnością państwa, mamy na obszarze Polski 13.230, z czego przypada na wyznania: rzymsko-katolickie 5.393, ewangelickie 218, grecko-katolickie 3.477, prawosławne 2.294, mojżeszowe 1.710, inne wyznania 138.

Liczyby te są o tyle interesujące, że dowodzą, jak wielką swobodą rozwoju cieszą się wszystkie wyznania w Polsce. Na 13.000 świątyń zaledwie 5 tys., czy mniej, niż połowa, przypada na panujące wyznania rzymsko-katolickie, wobec prawie 2 tys. synagog i 21 tys. cerkwi prawosławnych.

Ze statystyki kościelnej.

Z najnowszego schematu zakonu Towarzystwa Jezusowego (oo. jezuitów) wyjmujemy następujące szczegóły:

Zakon liczył w r. 1929 na całym świecie 9648 kapłanów. 6906 kleryków i 4634 braci zakonnych, razem — 21188 członków. Z tych 2499 osób pracuje na misjach. W przeciągu roku zmarło: ojców 214, kleryków 19, braci 69, razem 307 osób, wstąpiło zaś do zakonu w ciągu roku 859 osób, czyli w tym roku liczebnie zakon pomnożył się o 552 członków. W Polsce oo. jezuitów podzieleni są na dwie prowincje: Małopolska z siedzibą prowincjała w Krakowie i Wielkopolsko-Mazowiecka z siedzibą w Warszawie. Prowincja Małopolska liczy obecnie 447 członków, a Wielkopolsko-Mazowiecka 293, ogółem 746 osób. Terenem pracy tych prowincyj jest Polska, Ameryka Północna (misje wśród Polaków), misja w Rodezji wśród pogan oraz misja rumuńska i misja słowiańsko-orientalna.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok III.

Nowemiasto, dnia 22 marca 1930.

Nr. 12

Na niedzielę III. Postu.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. XI. w. 14—28.

W on czas wyrzucił Jezus czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwował się rzesze. A niektórzy z nich mówili: przez Beelzebuba, księcia czatowskiego, wyrzucił czarty. A drudzy, kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśli i szatan rozdzielony jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi, przez kogo wyrzucają? dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz, jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale, jeśli mocniejszy nadań, nadszedłszy, zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka, chodź po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: wróć się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy, znajduje go umieciony i ochędzony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów, gorszych nad się; a wszedłszy mieszkają tam. I stawiają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał, A on rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego, i strzegą go.

Wzbudzajmy często żal doskonały.

Onego czasu wyrzucił Jezus czarta! Noszeniem czarta w duszy człowieka jest grzech. I na wypędzenie tego czartowskiego w duszy nasienia dał nam P. Jezus sposoby i środki, a jest nim sakrament Pokuty, najważniejszą częścią tegoż to żal. O żalu mówiliśmy

Zagadkowa dyskwalifikacja Petkiewicza

w przededniu zawodów „Rycerzy Columba“.

Nowy Jork. Associated Athletic Union (amerykański związek lekko-atletyczny) skreślił Petkiewicza z listy dalszych startów w Stan. Zjednoczonych na skutek depeszy radjowej prezesa międzynarodowego związku lekko-atletycznego, Edstroema.

Ani ta konieczna depesza prezesa Edstroema ani związek lekko-atletyczny nie podają powodu dyskwalifikacji polskiego długodystansowca, któremu uniemożliwiają w ten sposób start, wyznaczony za kilka dni w zawodach „Rycerzy Columba“.

Petkiewicz wraca do Polski.

Nowy Jork. Wobec zatargu z amerykańskim związkiem lekko-atletycznym, Petkiewicz w myśl otrzymanych instrukcji od P. Z. L. wraca do Polski.

Umowa o uruchomienie polskiej linii okrętowej Gdynia—Ameryka podpisana.

Warszawa. Z Kopenhagi powrócił dyr. Dep. morskiego M. P. i H. inż. Nosowicz, który bawił tam z ramienia rządu na czele komisji dla sfinalizowania umowy z duńskim Tow. okrętowym: The East Asiatic Atd. a Towarzystwem Żegluga Polska o uruchomienie polskiej regularnej linii okrętowej pomiędzy Gdynią a portami Ameryki północnej, pod firmą „Polsko Transatlantyczne Towarzystwo okrętowe linja Gdynia—Ameryka“. Ostateczne podpisanie umowy nastąpiło w Kopenhadze.

Na zasadzie powyższej umowy udział Żegluga Polskiej w Polskim Transatlantycznym Towarzystwie okrętowym wynosi 52 i pół proc., udział zaś duński 47 i pół proc. Towarzystwo to uruchamia linie okrętowe pod polską banderą pomiędzy Gdynią a portami Kanady i Nowy Jork. Pierwszy okręt powyższej linii pod polską banderą wyruszy przypuszczalnie w ostatnich dniach marca rb.

Pierwsza kobieta kapitanem okrętu.

Oslo. Uczennica szkoły marynarskiej w Oslo, Gudrun Trögstad, złożyła przed 2 laty egzamin marynarski z odznaczeniem. Młoda „marynarka“ nie mogła jeszcze otrzymać świadectwa kwalifikacyjnego, upoważniającego ją do objęcia stanowiska kapitana okrętu, ponieważ nie była jeszcze pełnoletnia. Obecnie p. Gudrun Trögstad skończyła 21 lat i otrzymała zaświadczenie złożonego egzaminu. Jest to pierwsza kobieta-kapitan marynarki w nowoczesnych dziejach żegluga morskiej.

Złodziej o miękkim sercu.

Nie zawsze ma ruczmięzek wzrok dziki, suknie plugawą i duszę twardą, jak bryła węgla kamiennego. Bywają złodziejaskowie liryczni, czuli na piękno przyrody i niedolę bliźnich.

Amerykańskie pisma polskie donoszą ostatnio o złodziejasku, który odwiedził jedną z naszych rodaczek w miasteczku Trinidad (stan Colorado), podczas jej nieobecności.

Powróciwszy do domu z zakupami, zauważyła owa niewiasta, że ktoś pozmywał statki kuchenne i zamiótł podłogę.

Na stole w kuchni znalazła list, który wyjaśnił sprawę. List brzmiał, jak następuje:

„Szanowna pani! — Zjadłem u pani coś nie coś, bo byłem bardzo głodny, ale nic nie ukradłem, natomiast zrobiłem porządek w domu, aby się pani odwdzięczyć“.

„Głodny człowiek“.

Czy nie rzadki okaz szlachetnego serca i miękkich uciech?

Potworna zbrodnia wychodźcy polskiego we Francji. — 10-letni syn oskarżył ojca.

Metz. Policja aresztowała niejakiego Pawła Szenka, wychodźcę polskiego, sprawcę ohydnych morderstw, dokonanych na osobie swej kochanki, niejakiej Jagodzińskiej, również robotnicy, przybyłej do Francji.

Szenk po rozejściu się z żoną, mieszkał z Jagodzińską, przy nim znajdował się też małoletni jego syn. Między Szenkiem a Jagodzińską wynikały bardzo często sprzeczki; podczas jednej z nich Szenk powalił na ziemię Jagodzińską i zadusił, potem ukrywał trupa przez kilka dni w mieszkaniu. Nie mogąc zatrzeć śladów zbrodni, pochwilił zwłoki i ponurzył w piwnicy i ogrodzie i pod podłogą mieszkania.

Steroryzowany 10-letni syn Szenka, przez szereg tygodni ukrywał zbrodnię, aż wreszcie ostatnio złożył zeznania w policji.

Pies ślepego chroni swego pana przed zamachem złodzieja.

Na ulicach Berlina rozegrała się onegdaj ciekawa scena. Ociemniały inwalida, prowadzony przez swego psa, udał się do lokalu, aby wypić szklanek piwa. Podczas gdy ślepiec płacił, obserwował go znany policji berlińskiej złodziej kieszonkowy. Pod pretekstem udzielenia pomocy ślepego, bandyta wyrwał biedakowi torbę z pieniędzmi. Natychmiast rzucił się za uciekającym złodziejem pies ślepego, złapał go i przytrzymał tak długo, dopóki nie nadbiegła policja. Publiczność, obserwująca tę scenę, zgłodziła dzielnemu psu owację.

Pies popełnia samobójstwo z żalu za swym panem.

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, w których zwierzęta domowe, po zgonie swego pana, objawiały niesłychane przygnębienie, nie chciały przyjmować pożywienia itp. Niezwykle jednak

przykład przysłowiowej wierności psa podaje pewien dziennik włoski.

Oto pies, Nowofunlandczyk, był wraz z swoim panem Albarella w Luce na przechadzce, gdy na drogę nadjechało nagle auto i przejechało na śmierć p. Albarella. Po zgonie swego pana, wierzący pies wył żałośnie przez długie godziny, po pogrzebie zaś przez dwa dni leżał w kącie pokoju, nie chcąc przyjąć ani kawałka strawy. Trzeciego dnia pies podniósł się nagle z ziemi i pobiegł na piątą piętro domu, w którym mieszkał jego pan. Stamtąd przez otwarte okno rzuciło się wierne zwierzę na bruk i poniosło śmierć na miejscu.

Djeta w chorobie raka.

Badacze rozmaitych krajów starają się od lat dziesiątek wyłumaczyć zagadkę tego dziwnego a strasznego schorzenia, siejącego niebyszo spustoszenia wśród ludzi, zwłaszcza dojrzałych. Zagadka ta po dzień dzisiejszy nie została rozwiązana. Mamy szereg hipotez i przypuszczeń, które jako efekty trwają przez czas pewien, a potem idą w zapomnienie. Jedną z takich hipotez było przypuszczenie, że rak jest wynikiem nieodpowiedniego odżywiania się, że jest on skutkiem przerafinowanej kultury współczesnej. Badacze uzasadniali stanowisko swe spostrzeżeniem, jakoby rak był schorzeniem tylko człowieka kultury, nieznanym był natomiast ludom pierwotnym. Przeciwno temu stanowisku wystąpił niedawno bardzo energicznie dr. H. Naumann z Jeremie na wyspie Haiti, twierdząc, że przypuszczenie to jest zupełnie mylne, że rak niema nie wspólnego ani z kulturą, ani z nadmiarem spożytego mięsa. Dr. Naumann przeprowadzał dokładne badania na Haiti wśród ludów pierwotnych, odzwyczajających się przeważnie tylko surowymi owocami i stwierdził u nich pokazną ilość wypadków raka, mimo, że chorzy ci prawie nie odżywiali się mięsem.

Odkryty bakcyl.

Lekarze szpitala londyńskiego odkryli istotę zarazki choroby papuziej. Badania bakteriologiczne doprowadziły do stwierdzenia, że zarazek należy do tej samej rodziny bakterij, które wywołują ospę oraz chorobę racie u zwierząt.

Kaseta z biżuterją w żołądku ryby.

W okolicy wysp Galapagos złowiono wielką rybę, zwaną „włócznikiem“, po rozpruciu której znaleziono w żołądku kasetkę, zawierającą 3 sznury pereł, 2 damskie zegarki, ozdobione brylantami i rubinami, złoty łańcuszek, 3 bransolety i kolę szmaragdową. Szczegółowy opis klejnotów rozesłano przez radjo. Prawdopodobnie mały ten skarbczyk był własnością jakiejś bogatej kobiety, która zginęła w katastrofie.

w poprzedniej naszej nauce. Dziś przedmiotem naszego rozważania uczynimy pewien rodzaj żalu, a mianowicie, żal doskonały. Aby go odróżnić od żalu niedoskonałego, użyjemy przykładu.

Co za radość! Wolne mieli właśnie całe popołudnie, bo lekcji na drugi dzień, dzień niedzielny, nie potrzebowali odrabiać. Więc pełni ochoty ruszyli za miasto przez gwarne ulice, szczęśliwi dwaj bracia uczniowie szkoły. Ledwie wyszli za próg domu, aż tu przed jakąś restauracją spostrzegli bieluchne pudełko, złożone literami do nich się uśmiechające. Starszy schylił się duchem i podniósł je i otwierając zdziwiony, wykrzyknął: „Papierosy, pełno papierosów!“ i po chwili dodał: „mamy szczęście, zabierzemy i oddamy je ojcu“. Lecz za miastem, w odludnym lesie, nagle zjawiła się wabiąca pokusa, zapalili papierosy, a papierosy zbyt ponętnie się bielili. Ulegli więc pokusie i uraczyli się dymem i goryczą rzetelnie, bo podobało im się, że dorosłych mogli odgrywać. Lecz kiedy z bólem głowy wracali do domu i przypomnieli sobie, że ojciec bystry może poznać, a surowo ukarać, tedy lęk chwycił ich za serca. Starszy, mniej czuły, odzywa się nagle: „Szkoda, żeśmy palili, spotka nas za to kara“, a młodszy, mający szczególnie dobre serce, odpowiada: „Brać ja się nie boję, ale żal mi bardzo, że zasmucimy ojca naszym brzydkim uczynkiem“. — Obaj żałują, lecz któryż miał lepszy, doskonalszy żal?

Tak to, grzesznicy są owymi występny i nieposłusznymi synami, sięgającymi samowolnie po owoc zakazany. A kiedy żałują za swe grzechy, to jeden skruszony dlatego, że przez grzech niebo utracił i na karę zasłużył; taki ma żal dobry, lecz niedoskonały. Inny znowu żałuje dlatego, że przez grzech Boga, najlepszego Ojca, najwyższe Dobro, znieważył; taki żal, rozumie się, jest lepszy, najlepszy, doskonalszy. Oto, jak prorok opisuje człowieka, przejętego żalem doskonałym: „Dusza, która smutna jest dla wielkości złego, a chodzi schyłona i zemdlona i oczy (od łez) ustawiające, a dusza łaknąca, oddaje chwałę i sprawiedliwość Tobie, Panie“.

Któż zdoła wypowiedzieć, któż opisać, któż wyśpiewać potęgę żalu doskonałego! Jak wicher wśród gromów rozgłośnych i błyskawic świetlistych i dżdżu potoków rozprasa zarazki, nagromadzone w powietrzu, rozpędza zgniliznę, szkodzącą zdrowiu, tak żal doskonały burzy w duszy truciznę grzechu śmiertelnego. Jak słońca ciepły i jasny promień, płosząc czarne chmury, osusza z błota ziemię i złoci barwne łąki, krasne pola i zielone lasy, tak żal doskonały oczyszcza duszę z brudu grzechowego i przyozdabia ją w złotą szatę łaski uświęcającej.

Popatrzmy! Przed Panem Jezusem w prochu, w pyłe ziemi, leży rozkosznica żydowska i w żalu pokutnym gorącymi łzami skrapla Boże stopy Zbawcy, wonnemi maści olejkami i ociera puszystym swoim włosiem. Ona, do przyjemności i hołdów przywykła, teraz w pogardzie i w poniżeniu, pod smagającymi biczami oczów faryzejskich, lecz miłością wielką i żalem doskonałym promienna. To też Jezus, świadomy jej wielkiego żalu za grzechy,

kapłański ogłasza wyrok: „Odpuszcza jej się wiele, bo miłowała wiele“. A również dobrze pamiętamy chyba owego Piotra pokutnika, co zdradziecko zapał się Mistrza i Zbawcy swego. Lecz kiedy poczuł na sobie żalostne, a miłosne Jezusa spojrzenie, oto zdrzał w sobie, żal głęboki zatargał jego sercem, wyszedł z miejsca grzechu, z arcykapłańskiego podwórca i jak mocarnie pisze ewangelista: „Rozpłakał się gorzko“. A ten żal doskonały w jednym okamgnieniu zgładził okrutny grzech zaprzaństwa.

Albowiem żal doskonały ma tę niepojętą, a przedziwną siłę, że głodzi grzechy nawet bez spowiedzi, rozumie się, że później przy spowiedzi trzeba te grzechy, chociaż zgładzone już, jeszcze wyznać i ponownym żalem opróścić, wystarczy wtedy już żalem niedoskonałym. Popełnimy więc grzech jakiś, legnie nam on ciężarem nieznosnym na duszy, to wzbudzajmy corychlej żal doskonały, grzech nam się odpuszczi, tak zniknie, jako nocny тумan mgły przed rannym słońkiem, jak sen straszliwy przed jasnym dniem rzeczywistością, jako wstrętna trucizna po zażyciu dobroczynnego lekarstwa. A nie myślimy czasem, że musimy zaraz nazajutrz albo za tydzień albo za miesiąc koniecznie iść do spowiedzi, wystarczy, że kiedyś później, właśnie kiedy mamy zwyczaj się spowiadać, ten grzech wyznamy. Dlatego, wzbudzajmy jak najczęściej ten żal doskonały, a nie będziemy nigdy przez dłuższy czas jęczeli w niewoli grzechowej!

Zaczynam wierzyć, że to jest moja uczta ostatnia.

Tomasz Lemuel z Jenkintowu (jedno z przedmieść Filadelfji) wydawał bankiet dla swoich przyjaciół. Zasiadłszy dookoła stołu, jeden z biesiadników zawołał: „Jest nas trzynastu, jak przy uczcie Chrystusa“.

Śmiechem i oklaskami przyjęto te słowa, Tomasz zaś, nieprzyzwyczajony żart posuwając dalej, mówił: „Ja jestem Zbawicielem, a on, wskazał na jednego z towarzyszy, Judaszem Iskariotą“.

Poczem ujął chleb, połamał go i rozdzielił między biesiadników przez ohydne naśladowanie pamiętki ustanowienia Najśw. Sakramentu. Wino zastąpił gęsto krążącymi kufkami piwa. Czynnościom tym towarzyszyły tak wstrętne bluźnierstwa, że bankietujące grono było wprost zgorszone. Lecz oto błędnie Lemuel, ręką dotyka czoła, skarży się na okrutny ból głowy, mówiąc: „Zaczynam wierzyć, że to ostatnia jest uczta moja“. Pragnie się oddalić, choć wszyscy go zatrzymać usiłują. Z trudem do domu wrócił, położył się do łóżka i narzekał na rzekomy cios, otrzymany w głowę.

Próbowano nadaremnie wykryć przyczynę bólu, a w kilka dni później, nad ranem, zastano go nieżywego w łóżku. Rysy twarzy wykryły uśmiech szatański, a otwartą żrenicą przywarł do straszego, chociaż niewidzialnego obrazu.

Wpływ misyj katolickich na Eskimosów.

Prezydent policji kanadyjskiej oświadczył, że dzięki pracy misjonarzy katolickich, Eskimosi wyrzekli się swych barbarzyńskich

ogólnego położenia kraju, poruszając wszystkie niemal zagadnienia naszej polityki zewnętrznej oraz wewnętrznej. Wywody mówcy, przerywane często oklaskami, spotykały się z całym uznaniem wiecówników, z pośród których padały często słowa krytyki pod adresem tych, którzy nie mają dostatecznego zrozumienia dla ich potrzeb duchowych i materialnych. Drugi z kolei przemawiał p. Sołtyśiak, który na podstawie cyfr wykazał rozróżnienie w gospodarce państw. i samorządowej, poczem odczytał mowa rezolucję w sprawie religijnego wychowania młodzieży w szkołach, stosownie do Encykliki Ojca św. Piusa XI. oraz zgodnie z akcją, jaką w tej sprawie przedsięwziął nasz najdosłojniejszy Episkopat oraz całe katolickie społeczeństwo polskie.

Druga rezolucja odnosiła się do ulg podatkowych, a szczególnie podatku obrotowego.

Na zakończenie odśpiewano uroczyste „Boże, coś Polskę“.

Przedstawienie „Rycerze Chrystusa Króla.

Lubawa. W sobotę, dnia 22-go b. m., wystawi w Hotelu pod Orłem sekcja dramatyczna „Ligi Samoobrony społecznej“ z Poznania wielki religijno-narodowy dramat pt. „Rycerze Chrystusa Króla, w 6 aktach. Sztuka ta osnuta jest na tle prześladowań Polaków katolików przez bolszewików i ich przywódców żydowskich, mordujących niewinnych księży i parafjan.

Zachęcamy gorąco do gremjalnego korzystania z nadarzącej się sposobności zaznajomienia się z szatańskimi zbrodniami bolszewików. Bilety nabyć można w filij „Drwęca“. O bliższe szczegóły odsyłamy czytelników do afiszów.

Jeden z tych, którzy żerują na ludzkiej naiwności.

Lubawa. Na początku stycznia rb. pojawił się na terenie powiatu lubawskiego niejaki Szostek Jan, zamieszkały w Poznaniu i obchodzący kuców brzozy spożywczej, przedstawił się im jako wojeźdźca firmy Haas w Poznaniu, oferując tanie kupno smalcu hamburskiego. Przy zamówieniach pobierał zaliczki w wysokości od 30 do 1.5 zł., jednakże smalcu nie dostarczał. W ten sposób oszukał on kilkanaście osób. Dochodzenia ustaliły, że firma Haas w Poznaniu nie istnieje, a Szostek jest znanym zawodowym oszustem na terenie miasta Poznania. Istnieje podejrzenie, że wymieniony dokonał podobnych oszustw i w innych powiatach. Dalsze dochodzenia w toku.

Akademja ku czci marsz. Piłsudskiego.

Nowomiasto. Dnia 19, w dzień imienin marsz. Piłsudskiego, o godz. 8 wiecz. na sali Hotelu Polskiego odbyło się ku jego czci uroczysta akademja, którą otworzył p. burmistrz Kurzętkowski referatem: „Kim jest marsz. Piłsudski?“. Prelegent w swym referacie wyświetlił postać Solenizanta. Referat swój zakończył Prelegent okrzykiem na cześć jego, po którym orkiestra seminarjalna z Lubawy odegrała „Pierwszą Brygadę“. Następnie p. starosta Bederski udekorował p. Barańskiego, prezesa tut. tow. „Sokoł“, brązowym krzyżem, za zasługi, położone na polu P. W. P. porucznik Czerwiński, jako przedstawiciel wojskowy, złożył mu gratulacje za zaszczytne odznaczenie. Następnie przemawiał p. dyr. Lubiesz Majewski. Prelegent przedstawił zasługi Marsz. jako wodza, budowniczego i strażnika Państwa Polskiego. W swym przemówieniu zaznaczył, że Marsz. „gdyby chciał, mógłby nawet zostać królem polskim!“

Akademja urozmaicana była grą orkiestry seminarjalnej, śpiewami chóralnymi gimnazjum i deklamacjami. Rzęsistymi oklaskami nagradzała publiczność grę na skrzypcach p. mecenas Petriego z Lubawy i małego deklamatora z szkoły powoz. Akademję zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże, coś Polskę“.

Jako specjalność dodać jeszcze musimy, że w czasie poranku szkolnego w gimnazjum aż dwa razy dano „Pierwszą Brygadę“ — raz jako śpiew — drugi raz jako muzykę. — Dyrektor wezwał wszystkich przytem do powstania. — Najciekawsze, że zapomniany przytem „Hymn Narodowy“. — Komentarze zbyteczne!

Organizacja Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej.

Nowomiasto. W niedzielę, dnia 16 bm., o godz. 5-tej po poł. w sali gimnastycznej tut. szkoły powszechnej odbyło się Walne Organizacyjne Zebranie członków Opieki Rodzicielskiej. Pomimo równocześnie odbywającego się protestacyjnego wiecu tutejszego kupiectwa, do szkoły przybyła znaczna liczba rodziców, przekraczająca cyfrę 100 osób, co świadczy dobitnie o zainteresowaniu szkołą.

Zebrań przyjęli statut organizacyjny Opieki Rodzicielskiej, uchwalili składki miesięczne w wysokości 25 gr. i dokonali wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Była to praca jak na jedno zebranie może i nieco za duża, jednak dzięki umiejętności prowadzenia posiedzenia przez p. Nowaczyka poszła ona składnie i dziś przy szkole powszechnej istnieje już instytucja, której celem jest według słów wygłoszonego wówczas referata — współpraca domu ze szkołą w celu osiągnięcia lepszych wyników wychowania i nauczania. Pomoc Opieki Rodzicielskiej ma ułatwić pracę szkoły w kierunku moralnym, materialnym i higienicznym, i spodziewać się należy, że wszyscy rodzice gorliwie zajmą się sprawą popierania wysiłków szkoły w interesie swej młodzieży i przyszłości społeczeństwa.

Dotychczas wpływają zgłoszenia na członków Opieki Rodzicielskiej od rodziców, którzy nie mogli wziąć udziału w zebraniu organizacyjnym i byłoby wskazane, aby wszyscy, interesujący się losem młodzieży i jej wychowaniem, znaleźli się w łonie organizacji. Kierownictwo szkoły.

Odczyt dla rolnictwa.

Nowomiasto. Dnia 25 bm. o godz. 15-tej w cacklerni p. Rogowskiego w Nowomieście odbędzie się staraniem związku Ziemiaków odczyt magistra praw p. Głębocicza „O asocjacji w rolnictwie“. Niniejszem zarząd związku Ziemiaków prosi ogół rolników o łaskawe przybycie. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zebranie Związku Korporacji Młynów Gospodarczych na pow. lubawski.

Nowomiasto. Dnia 19 bm. o godz. 11 i pół odbyło się zebranie Z. K. M. G. na pow. lubawski w Hotelu p. Bony. Zebranie zagal prezesa p. Roth z Bielca, powitał członków Korporacji, przybyłych w liczbie 16 i zaznajomił zebranych z programem zebrania. Następnie odczytano protokół z ostatniego zebrania z dnia 26. 10 ub. r. i ze zjazdu Z. K. M. G. w Grudziądzu dnia 1 bm., do którego p. Roth, będąc na zjeździe, dawał potrzebne objaśnienia. Następnie p. prezes wytoczył sprawę podatku budynkowego. Podniosły się liczne głosy, że podatek ten ma być placony za 6 lat wstecz. Podniesienie tej kwestji umotywował przewodniczący tem, że Związek z Grudziądza, wysłał do Rządu prośbę o uchylenie tego podatku i następnie przeczytał prośbę, wysłaną do Rady Ministrów 1. o kredyt i uchylenie orientacji przemysłowej, 2. o ulgowe taryfy przewozu węgla, oleju itp., 3. o ulgowe taryfy na sprzedaż maki de większych młynów.

Następnie skarbnik zdał sprawozdanie z stanu kasy, miażdżąc: dochód wynosi 749 zł, roszchód „ 277,90 zł, czysty zysk „ 471,10 zł

Przewodniczący powołał do wybrania komisji rewizyjnej. Do Komisji wybrano pp. Lewalskiego z Marzęc, Iwickiego z Wony, delegata ze Starostwa p. Kupczyńskiego.

Po zrewidowaniu ksiąg, które znalezione w porządku, przystąpiono do obrad, jak zużytkować pozostałe 470,10 zł. Jednocześnie przyjęto projekt p. Rotha, aby umieścić je w Pow. Kasie Oszczędności, a następnie umieszczenie tej sumy jako udział w Banku Kupieckim w Grudziądzu. Potem przystąpiono do płacenia składek i uchwalenia budżetu, który wynosi dochodu: 102 zł składek, 40 zł wpis roczny, 32 odsetek, 214 zł różnie; roszchód: 32 zł na mat. piśm., 100 na wysyłanie delegacji, 214 zł na nieprz. wyd.

Budżet uchwalono jednogłośnie. Tu nastąpiły wolne głosy. Głos zabrał p. Lewalski z Marzęc, który wniósł sprawę pism, wysyłanych do poszczególnych członków przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu, o przyłączenie się do niej i ostrzegł, że Izba sama odłączyła się od ZKMG. i żeby nie podpisywano się na członków.

Na zakończenie p. Prezes wezwał do jedności i wytrwania w tym krytycznym czasie. Pożegnaniem „Cześć“ zamknął Przewodniczący zebranie. Zebranie miało zgodny przebieg, gdyż projekty p. Rotha zyskiwały uznanie i jednogłośnie je uchwalono.

Echa wykładu z przeczczami.

W. Bałowski. Staraniem tut. kierownictwa szkoły odbyły się w naszej wiosce wykłady z przeczczami. Omawiano fragmenty historyczne z czasów nawały bolszewickiej: „Cud nad Wisłą“ i fragmenty z Warszawy. Dnia 12 bm. odbył się wykład dla dzieci, a 14 bm. odbył się ten sam wykład dla dorosłych. Publiczności było mało — jedynie T. C. L. stawilo się w komplecie.

Pożeganie rekrutów przez S. M. P. W. Bałówkach.

W. Bałowski. Dnia 9 bm. obchodziła nasza wioska dzień radości, bo dzień, w którym mogła złożyć Ojczyźnie swe młode pokolenie, które w razie potrzeby pójdzie z odkrytą pierśią zasłaniając swem ciałem Polskę i tych, którzy już tam iść nie mogą.

W imieniu rodziców i gminy zagnał ich patron i prezes S. M. P. w serdecznych, pełnych tkliwości, słowach. Po przemówieniach wstępnych druhowie wykołali na cześć swych kolegów kilka króciutkich sztuczek i deklamacji, za co ich licznie zebrana publiczność darzyła hucznymi oklaskami.

Na zakończenie zabrał głos jeden z druhow rekrutów, były sekretarz S. M. P. W swem dość obszernym przemówieniu wykazał on, ile korzyści wyniósł z przynależności do towarzystwa, za co składał podziękowanie i przesławił obecnemu patronowi. Prosił on druhow, by nadal pracowali w zgodzie i jedności i by nie zapomnieli o tych, których Ojczyzna powołała do swej służby. Przy końcu swego przemówienia powiedział: „A ja, gdy powrócę, to znowu wstąpię do S. M. P.“

Po odśpiewaniu „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ uroczystość tę zakończono.

Nieudała próba założenia „Strzelca“.

Skarlin. Kilka niepowołanych jednostek próbowało w niedzielę, 9 bm. założyć tu „Strzelca“. Ale im się to nie udało z powodu braku chętnych na członków. Należy wyrazić uznanie właścicielom lokal, którzy ich nie chcieli nigdzie przyjąć. Na szczęście przeto organizacji tej u nas nie założono.

Wyświetlenie obrazów z ramienia T. C. L.

Szwarcenowo. W niedzielę, dnia 16 bm., nadarzyła się znów sposobność miłego spędzenia wieczoru. Otóż z ramienia Pow. Komitetu T. C. L. przybył rzeźbiarz do nas p. dyr. Lubiesz Majewski z Nowogomłasta z zajmującym odczytem i przeczczami na temat: „Kraaków“, na co podążyła dość spora liczba publiczności. Za kilkanaście groszy znaleźliśmy się w sławnym Krakowie. Szan. Prelegent w obszernym wykładzie swym i zapomocą wyraźnych obrazów świetlnych przedstawił nam jasno bogactwa i zabytki staropolskiego Krakowa — co wśród widzów wywołało niemałe zainteresowanie, a w szczególności u takich, którzy nie mieli dotąd sposobności lub też nie stać ich na to, by osobiście zwiedzić piękne to miasto, ani też na radio własne, by przynajmniej usłyszeć mogli przeliczny hejnał z wieży Mariackiej i piękne nabożeństwo, odprawiane w wspaniałych świątyniach krakowskich. Widzieliśmy tu olbrzymi dzwon z wieży Wawelu, o którym tu Krasiński pisze: „Na Wawelu jęcza dzwony, smutnie nam się „Zygmunt żali“...“

Po przeglądzie Krakowa, odbyła się wesoła komedyjka pt.: „Kot w butach“, która rozweseliła nie tylko dzieci, ale starszych, poczem publiczność z zadowoleniem rozeszła się do domów pozostawiając tylko niezatartą wdzięczność tak dla Szan. prelegenta jak i Powiat. Komit. T. C. L., który i o wiosce naszej, położonej na samym krańcu powiatu, nie zapomniał.

Nagły zgon.

Szwarcenowo. W nocy, z wtorku zapustnego na śróde popielcową zmarł tu nagle ubogi gminny śp. Bronisław Galiński, leżący czterdzieści i kilka lat. Udał się jak zwykle zdrowy na spacer i nazajutrz rano, gdy budzono go na masę św. z przerażeniem spostrzeżono, że jest bez ducha. Był on od szeregu lat niewidomy, lecz za jego nawskroś cnotliwe i Boga oddane życie, spodziewać się można, że wkrótce oglądać będzie światłość niebieską. Nasuwa się tu myśl, że jakoby Pan Bóg umyślnie wybrał sobie własne człowieka sprawiedliwego, przygotowanego na śmierć — bo jak zawsze często, tak też i tym razem przystępował od kilku dni do Stołu Pańskiego — aby tem samem nam wszystkim dać przestrożę: „Momento morri!“ — pamiętaj na śmierć — bądź gotów — bo nie wiesz dnia ani godziny, kiedy Cię Pan i Bóg Twój na Sąd powoła.

Posiedzenie „Stow. Chrześc. Nar. N. Szk. Pow.“ Koła Lipinki.

Dnia 8 bm. odbyło się w Jabłonowie posiedzenie „Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Pow.“ Koła Lipinki. Udział członków był liczny. Posiedzenie zagal prezesa Koła, p. Fr. Dabiella i podał porządek dzienny obrad. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przez sekretarza Koła p. M. Winkowskiego, prezesa, p. Fr. Dabiella wygłosił referat na temat: „Radio, jako środek pomocniczy w szkole powszechnej“. Nad referatem rozwinięta się dość ożywiona dyskusja. Poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — p. Fr. Dabiella, zast. prez. p. Basmam, sekretarz — p. M. Winkowski, zast. sekr. p. M. Głowacka, skarbnik — p. Pawłowski, ref. pras. — p. J. Madajka. W wolnych wnikach omówiono szereg spraw, związanych z zawodem naucz.

Termin przyszłego posiedzenia naznaczono na dzień 5-go kwietnia rb.

Z Pomorza. Żeńskie gimnazjum.

Brodnica. Z nowym rokiem szkolnym Brodnica będzie miała VI klasowe gimnazjum żeńskie, które w przyszłym już roku będzie rozszerzone do VII, a za dwa lata do VIII klas. W najbliższych latach stanąć ma nowy, odpowiedni gmach dla gimnazjum, a wówczas, począwszy od klasy VI, rozgałęziono będzie gimnazjum na dział naukowy i gospodarczy. Te

Wielka akademja ku czci gen. Hallera i Dowbora w dn. 19 marca.

Warszawa. Staraniem Chorągwi Warszawskiej Związku Hallerczyków i Stow. Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny“ odbyła się wczoraj w sali Tow. Łyżwiarskiego uroczysta akademja z okazji imienin gen. Józefa Hallera i gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Cała narodowa Warszawa pospieszyła do sali Tow. Łyżwiarskiego, aby wziąć udział w hołdzie ku czci dostojnych solenizantów. Sala była wypełniona po brzegi. Zgromadziło się przeszło 3000 osób.

Akademję zagal sen. Eryk Karnatowski, znany chlubnie ze swej działalności na polu emigracyjnym i wygłosił dłuższe przemówienie. Mowę sen. Karnatowskiego hucznie oklaskiwano.

Z kolei zabrał głos płk. Modelski, stwierdzając, że dzisiejsza akademja jest wyrazem entuzjazmu i potrzeby serc patrijotycznej Warszawy.

Wielkie wrażenie wywołało przemówienie ks. kapelana Panasia, powitanego okrzykami: „Niech żyje nieustraszony kapłan!“ Ks. Panasz przedstawił cichą, a ofiarną pracę gen. Hallera nad stworzeniem kadr armji polskiej. Wspomnienia bohaterskich czynów drugiej Brygady uzupełnił obraz czynów armji Hallera. Dziś ludzie z przeciwnego obozu ośmielają się wyzywać na pojedynek. (Na sali: — Hańba!).

Po entuzjastycznych manifestacjach na cześć ks. Panasia, zabrał głos imieniem Dowborczyków płk. Kapliński, który przedstawił historję Pierwszego Korpusu na wschodzie, jego ideologję i czyn zbrojny. Wśród okrzyków na cześć gen. Hallera i gen. Dowbór-Muśnickiego, oficjalną część akademji zakończono, poczem odbył się koncert.

uczennice, które zrezygnują z kariery naukowej, będą miały możność wykształcić się na dzieła gospodynie, ponieważ systematycznie będą miały sposobność wyszkolić się w szyciu, gotowaniu, ogrodnictwie itp. Rozgałęzienie to możliwe jest jednakże dopiero po wybudowaniu odpowiedniego gmachu i odpowiednich ubikacji.

Czesne kosztować będzie 30 zł miesięcznie. Jest to wprawdzie dla niejednej rodziny wiele, lecz będzie i dość znaczna liczba miejsc ulgowych, a także i pewna liczba miejsc bezpłatnych, lecz tylko dla uzdolnionych uczennic.

Śmierć umyślowo chorego pod kołami pociągu.

Kocborowo. W ub. tygodniu znaleziono na torze kolejowym przy Kocborowie zmasakrowanego trupa. Okazało się, że denatem był Goldwarg Hirs, student uniwersytetu warszawskiego, który przebywał od dłuższego czasu w Zakładzie Psychiatrycznym w Kocborowie jako umyślowo chory. Nieszczęśliwie uciekł z zakładu i w celach samobójczych rzucił się pod nadjeżdżający pociąg pociąg pociąg w kierunku Tczewa.

Samobójstwo czy wypadek?

Tczew. Na torze kolejowym na linii Tczew, koło stacji Górka, znaleziono zwłoki studenta uniwersytetu poznańskiego 24-letniego Stanisława Jankowskiego ze Lwowa. Jankowski był najwidoczniej przejechaany przez pociąg. Jankowski był urzędnikiem Pomorskiego Banku Rolniczego, wyszedł z domu przed dwoma dniami i nie powrócił.

29 prowodyrów zajęć w Bydgoszczy aresztowano.

Bydgoszcz. W związku z ostatnimi wypadkami w Bydgoszczy, aresztowano dotychczas 29 prowodyrów, przeciwko którym wygotowany zostanie w najbliższym czasie akt oskarżenia o akcję antypaństwową.

Po aresztowaniu prowodyrów wśród bezrobotnych nastąpiło zupełne uspokojenie.

Nowa powódź we Francji.

Paryż. Z zachodnich departamentów Francji nadchodzą wiadomości o nowych wielkich powodziach.

Miasto Poitiers jest częściowo pod wodą. Wielka przedziałnia, znajdująca się na przemeściu, jest odcięta od centrum miasta. Okoliczne wieś zostały zalane. Ludność w poplochu opuszcza zagrożone tereny.

Według ostatnich doniesień wezbrała Sekwana, która każdej chwili grozi wystąpieniem z brzegów. Władze zarządziły natychmiastową ewakuację zagrożonych terenów.

Kto wygrał w V. kl. 20 Loterii Państw. ? 10 dzień ciągnięcia.

25000 zł nr.: 51360.
10000 zł nr.: 36591 74931 103537 117752.
5000 zł nr.: 13771 73108 143760 147209 154230 171106 202920 203236.

3000 zł nr.: 114036 146173 195139.
2000 zł nr.: 25168 35646 85262 143152 186069 194960.
1000 zł nr.: 8750 10171 39535 46755 58365 71603 77166 77888 81358 84322 83776 91902 119798 121317 123326 126708 141420 142657 146291 150710 162356 167092 173904 174297 182527 192088 194987 204779.

600 zł nr.: 233 9309 17527 39203 52550 78223 86129 96217 109362 121946 132265 156611 162481 171253 177871 196879.

250 zł nr.: 156770 169288 169318 170429.

11 dzień ciągnięcia.

15000 zł nr.: 154409.
10000 zł nr.: 176024.
5000 zł nr.: 11666 16623 32369 54448 83562 172222 192317.
3000 zł nr.: 8774 10710 26880 33688 157530.
2000 zł nr.: 7246 23320 30705 32560 68710 76698 90995 130683 133123 138527 172083 185681.

1000 zł nr.: 7413 13741 14625 30360 33595 34030 55121 70710 78730 81687 92769 105530 108711 137632 145593 150941 162261 175345 176069.

500 zł nr.: 25 4651 11033 18630 27319 52070 62212 77052 83912 94049 104962 112941 120174 132853 146262 154242 160079 163768 167245 167633 170072 175790 179844 186096 194912 205905.

250 zł nr.: 158150 158192 160417 160423 167246 170415 170424.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie utworzenia nowego rządu.

Warszawa. Desygnowany przez Prezydenta Rzplitej na premiera marsz. Senatu Szymański przeprowadza szereg konferencji z przedstawicielami poszczególnych frakcji parlamentarnych. Dziś odbył naradę z prez. BB., pułk. Sławkiem oraz wicemarsz. Senatu, Gilwicem. Konferencja trwała do godz. 11,45, o godz. 12,15 z członkami frakcji Bojko, o godz. 17 z prezydium stronnictwa PPS, jutro z przedstawicielami stronnictw: Wyzwolenie, Klub Ukraiński i Klub Narodowy.

Traktat arbitrażowo-koncyliacyjny polsko-węgierski w Genewie.

Warszawa. Dziś nadszedł do Genewy do rejestracji tekst umowy arbitrażowo-koncyliacyjnej, zawartej rok temu między Polską a Węgrami. Traktat zawarty jest na 3 lata, przedłuża się jednak automatycznie, o ile nie nastąpi przynajmniej rok przedtem jego wypowiedzenie.

Liczba układów arbitrażowo-koncyliacyjnych, zawartych przez Polskę z poszczególnymi państwami, wynosi 11.

B. Nuncjusz Lauri protektorem siostr Łaskawej Pani w Warszawie.

Citta del Vaticano. Osobnym breve Ojciec św. mianował byłego nuncjusza Polski, Lauriego, wysokim protektorem siostr Łaskawej Pani w Warszawie.

Szalupa na Oceanie ze zmarłą od głodu żaloga.

Nowy Jork. „Indo Pacific“ donosi o tajemniczej szalupie chińskiej, która pływa na Oceanie. Szalupa, zerwana przez burzę, wypłynęła z jednego z portów indochińskich i błędziła po morzu. Cała żaloga, składająca się z 8 osób, zmarła śmiercią głodową. Znalaziono ją nieżywą na pokładzie szalupy.

Splonęło kino.

Szanghaj. Z Szanghaju donoszą o splonięciu kina na skutek krótkiego spięcia. 100 osób, przeważnie kobiet i dzieci, uległo zwęgleniu. Działy się przytem straszne sceny.

Taniecie pieniądza na rynku światowym. Obniżenie stopy dyskontowej.

Filadelfja. Federal Reserve Bank obniżył stopę do 4 proc.

I tu potaniecie pieniądza.

Londyn. Bank angielski zniżył stopę dyskontową z 4 na 3 i pół procent. Jestto już szóste w tym roku obniżenie stopy dyskontowej. Stopa ta jest najniższą w ciągu ostatnich siedmiu lat.

Nowy mord polityczny.

Członek „sanacyjnej“ BBS. daje pięć strzałów do PPS-owca. — Poszło o marsz. Piłsudskiego.

Kraków. W ubiegłą niedzielę w Myślankowicach w Zagłębiu Krakowskim (pow. chrzanowski) uległ ciężkiemu poranieniu pięcioma strzałami z re-

wolwerni prezes miejscowej grupy PPS i komitetu robotniczego tego stronnictwa, Molenda.

Strzały dał do niego działacz BBS. Cupiał, który wszczął z Molendą prowokacyjną rozmowę na temat ostatniego przesilenia rządowego. Gdy Molenda wyraził się krytycznie o rządach „sanacji“ i o marsz. Piłsudskim, Cupiał dobył rewolwer i zaczął strzelać.

Po otrzymaniu pierwszej rany Molenda padł na ziemię, lecz to nie powstrzymało bandyty. Strzelił do leżącego jeszcze czterokrotnie.

Molendę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Chrzanowie. Nadziei utrzymania go przy życiu niema.

Cupiała aresztowano, lecz na interwencję pewnych sfer ma być wypuszczony z aresztu śledczego za kaucję.

Demonstracje w Warszawie w dn. 19 marca.

Ulotki legionistów. — Transparenty, wzywające do zamachu stanu. — Flasko pochodzą na Belweder.

Warszawa. W ciągu środy rozrzucono po mieście odezwę, wydaną i podpisaną przez legionistów okręgu warszawskiego. Ulotka ta brzmi w sposób następujący:

„Z ulicy Wiejskiej idzie na kraj cały zaraza. Tam podkopują gmach Rzeczypospolitej. Stamtąd darmozjady i wichrzyciele sięją zamęt i panikę.

„Stamtąd wywodzi się nędza i rozpacz ludu. Obywatelu! czas skończyć z biernością i bezczynnością.

„W dn. 19 stajmy wszyscy do apelu. Wszyscy pod Belweder, pod rozkazem Komendanta.

„Zbiórka o godz. 6 wiecz. na placu Marszałka“. Około godz. 6-tej na placu Saskim pojawiło się bardzo dużo transparentów, zaopatrzonych w napisy, skierowane przeciwko Sejmowi i zawierających wezwania o nadanie konstytucji przez Prezydenta i Piłsudskiego.

Udział publiczności w pochodzie nie był wielki. Przechodząc Nowym Światem i Al. Ujazdowskiemi demonstranci wznosili okrzyki przeciwko Sejmowi i marsz. Daszyńskiemu.

Również i BBS. przygotowała demonstrację przeciwko Sejmowi, do których jednak nie doszło.

Lord Balfour nie żyje.

Londyn, 19. 3. Angielski mąż stanu lord Arthur James Balfour zmarł we środę rano w swej posiadłości ziemskiej w 82 roku życia.

Urodzony w Szkocji w 1848 r. został Balfour w r. 1874 wybrany do Izby gmin.

W latach 1891-2 i 1895-02 był Balfour przywódcą partii konserwatywnej w Izbie gmin, a po ustąpieniu lorda Salisbury od r. 1902 do 1905 premierem.

Fodezym wojny światowej plasował w gabinecie koalicyjnym Asquita urząd ministra marynarki, a w

rok później w gabinecie Lloyd'a George'a ministra spraw zagranicznych.

W listopadzie 1917 r. wydał Balfour słynną deklarację, w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

W r. 1921 był przewodniczącym delegacji na morską konferencję rozbrojeniową w Waszyngtonie, a w r. 1922 po podniesieniu go do stanu szlacheckiego wystąpił z Izby gmin.

Z życia politycznego wycofał się Balfour w roku 1929, jeszcze przed upadkiem gabinetu Baldwin'a.

Sprawozdanie komisji palestyńskiej bardzo niepochebne dla żydów.

Londyn. Jak donoszą „Evening News“, sprawozdanie komisji palestyńskiej, wyznaczonej przez rząd angielski dla zbadania przyczyn ostatnich rozruchów, ma być zredagowane bardzo niekorzystnie dla żydów.

Komisja osądza bardzo ostro zarówno deklarację Balfoura, jak i metody administracyjne i stawia szereg wniosków, których zadaniem jest polepszenie położenia ludności arabskiej w Palestynie. Sprawozdanie odrzuca przypuszczenie, jakoby rozruchy arabskie były zgórą organizowane. Poświęca ono dużo miejsca zagadnieniom nabywania ziemi przez żydów.

Część członków komisji nie podpisała jednakże tego raportu i zgłosiła zastrzeżenia.

Ruch towarzyski.

Nowemiasto. Zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w sobotę, dnia 22-go rb. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu posiedzeń (Hotel Polski). Uprasza się o kompletne przybycie. Zarząd.

Lubawa. Zebranie uchodźców z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej oraz dawniejszych pracowników plebiscytowych, zamieszkujących w tut. powiecie, odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 3 ciej po południu w hotelu „Pod Orłem“ p. Kowalskiego. Referat wygłosi sekretarz generalny Zrzeszenia, wydawca „Ziemi Wschodnio Pruskiej“, p. P. Sowa z Torunia. Ze względu na ważność i aktualność referatu, w którym prelegent wyjaśni zainteresowanym m. in. sprawę odszkodowań w związku z umową wyrównawczą polsko-niemiecką, przybycie wszystkich członków konieczne, zaś goście są mile widziani. Wydaje się wzgl. przedłuża legitymacje członkowskie. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 19. 3.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	18.50—19.00
Pszenica nowa	33.00—34.00
Jęczmień browarny	21.00—23.00
Owies	15.00—16.00
Mąka żytnia 70 proc.	31.25—
Mąka pszenna 65 proc.	52.00—56.00
Otręby żytnie	12.25—13.25
Otręby pszenne	14.00—15.00

Uwaga: Ogólne wyposażenie stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemnieście. Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.



W środę, dnia 19 bm., rezstał się z tym światem, zaopatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść i dziadek

Józef Klonowski
ś. p.

przeżywszy lat 76.
W smutku pogrążona
RODZINA.
Nowemiasto, Kiesling, dnia 19 marca 1930 r.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dn. 22 bm. o godz. 9 rano.

Rej. 1152.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 24 marca rb. o godz. 12 w poł. sprzedawać będą na Placu Hallera w Lidzbarku największą dającą gotówkę:

**I szafę do rzeczy nową,
I umywalkę z lustrem nową.**

Lidzbark, dnia 20 marca 1930 r.
Zamojski, kom. sądowy w Lidzbarku.

Uczelwa i porządna dziewczynę do kuchni, która już na majątkach pracowała poszukuje się od 1. IV. rb. maj. Wardęgowo. Zgłoszenia u p. Tilemana, szpital powiatowy Nowemiasto.

Motocykl belgijski, 4-konny, sprzedam tanio. M. J. Radomno. Od 1. IV. 30 rb. potrzebny furman z 2 posytkami na majątek Trzcina.

Pokojówka

pracowita i uczciwa, umiejąca dobrze pracować i trochę szyc, potrzebna od 1-go kwietnia rb. Zgłoszenia tylko ze świadectwami przyjmuję.

Graduszevska, maj. Nawra poczta Nowemiasto.

Zaginiona

księżeczkę wojskową uniważniam. Franc. Riedel, Skarlin.

Porządna dziewczynę

do dzieci z życiem poszukuję od 1. IV. rb

Serożyńska, Nowemiasto Rynek.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca“ w Nowemnieście.

Poszukuję starszego chłopaka lub chłopca do koni i młodszego chłopaka do bydła od 1-go kwietnia rb.

Sas-Jaworska, Zajączkowo.

Zgubiłem

papiery wojskowe i weksel na 200 zł, wystawiony przez Hessa z Zalesia, który uniważniam.

Antoni Cichocki, Zalesie, p. Lidzbark.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 29. III. rb. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będą u p. Speicherta w Białobłotach za gotówkę największą dającą:

I parę koni wyjazdowych, 2 dubeltówki, 4 krowy.

Szynaka, egz. pow.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 24. III. rb. o godz. 15-tej będą sprzedawać w Taborowiznie za gotówkę największą dającą:

I krowę.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. Obste. Mazanowski, kom. sąd. w Nowemnieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 29. III. rb. o godz. 1-szej po połud. sprzedawać będą przed sołectwem w Truszczykach za gotówkę największą dającą:

I powózkę.

należącą się p. Hipolitowi Makowskiemu z Truszczyca. Szynaka, egz. pow.

Walne Zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się w lokalu bankowym w środę, dnia 2 kwietnia rb. o godz. 2 po południu

Porządek obrad:

1. Uchwała do referatu Rady Nadzorczej z dokonanej rewizji związkowej.
2. Przedłożenie rachunków i Bilansu za rok 1929.
3. Przyjęcie rachunków rocznych i Bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
4. Podział czystego zysku.
5. Zmiana §§ 4. 23 i 48 Ustaw.
6. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Lipinki, dnia 19 marca 1930 r.

Bank Ludowy,

Spółdzielnia kredytowa z odpowiedzialnością nieograniczoną Lipinki, pow. lubawski.

RADA NADZORCZA:
Ks. Dunojski, prezes.

Piastunki do dzieci

poszukuję od zaraz.

W. Rozwaduska, adwokat. Nowemiasto n. Drwęcą, ul. Tylicka 1, parter



Najlepszy proszek do prania

„ZŁOTY“

z podarkami w każdej paczce.

Bacność! Rowerzyści!

Odnawiam stare rowery przez naklejenie nowej emalii pieczonej, jakoteż spajanie autogeniczne wszelkiego rodzaju, wykonuję pod gwarancją i tanio

Alfons Rehms, Lidzbark, Nowy Rynek.

Drzewo

opałowe, szczapy, walki, karpy i gałęzie, także materiał sosnowy, po cenach niższych, sprzedaje

Majątność Olszewo.

2 domy

maszynowe na sprzedaż. Cena 7600 zł. Lidzbark, ul. Podzamcza, 2 wpłaty 4000 zł, resztę na hipotekę. Zgłoszenia:

Br. Wiśniewski, Grudziądz, Pańska 25

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY“.